

Sprawa Niemiec na widowni

Niezadowolone wśród małych państw z procedury Konferencji Londyńskiej

L o n d y n. (PAP). Agencja Reutera donosi, że przedstawiciele małych państw zaproszeni na konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych, która rozpoczyna swe obrady w sprawie Niemiec i Austrii 14 stycznia — są niezadowoleni z tego, że nie zostaną dopuszczeni bezpośrednio do rokowań.

biłowski, otrzymał tytuł ambasadora ad personam. Nie w Warszawie do stopnia oznacza to oczywiście podambasad.

Jak wiadomo, Rada Ministrów Spraw Zagranicznych czterech wielkich mocarstw postanowiła, że przedstawiciele małych państw będą mogli jedynie przedstawić w odpowiedniej chwili swój punkt widzenia w sprawie projektów traktatów pokojowych dla Niemiec i dla Austrii. Ambasador belgijski oświadczył bez ogródek, że nie rozumie dlaczego „małe narody nie zostały dopuszczone do wzięcia udziału w konferencji i muszą stać w kolejece w kuluarach, zanim przedstawia swój punkt widzenia”.

z zagwarantowania praw mniejszości duńskiej, zamieszkałej na tym obszarze oraz ewentualnego przeprowadzenia plebiscytu w południowym Schleswigu. Jednakże ten ostatni punkt nie został jeszcze przez Danię oficjalnie wysunięty.

Postulaty innych małych państw, które przedstawia swe punkty widzenia na konferencji, nie są jeszcze oficjalnie znane.

Przed doniosłymi rozmowami Delegacja polska wyjechała do Londynu

Warszawa (tel. wł.). Delegacja Rządu RP. wyjechała wczoraj na konferencję londyńską w sprawie Niemiec. W skład delegacji wchodzi: dr. prof. St. Leszczyński, wiceminister Spraw Zagranicznych jako przewodniczący; ambasador Wierbiłowski, jako zastępca przewodniczącego; jako członkowie: ambasador RP. w Londynie, Jerzy Michałowski; szef Misji Pol-

skiej w Berlinie, gen. J. Pradelin, przewodniczący Komisji Delimitacyjnej, gen. Prugar-Kettling, naczelnik Wydziału Środkowo - Europejskiego w Ministerstwie Spraw Zagra-

nicznych, Wierna. Sekretarzem delegacji jest radca MSZ Łobodycz. (AZ) Warszawa (tel. wł.). Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Pradze, St. Wier-

General Lucjan Żeligowski

o wyborach do Sejmu WARSZAWA (PAP). General Lucjan Żeligowski nadesłał z Londynu prasie polskiej w kraju, następujące oświadczenie:

RODACY!
Nie mogąc wskutek choroby wziąć udziału w wyborach 19 stycznia, poczuwam się do obowiązku, jako były poseł do Sejmu, wskazać listę, na którą oddałbym swój głos i złożyć następujące oświadczenie:

1. Tragedią dziejów Polski było to, że jej elita oderwała się od rodziny pokrewnych słowiańskich narodów i kierowana najczęściej pychą i egoizmem chciała nad narodem panować, zamiast mu służyć.
2. W ciągu szeregu lat starałem się przekonać nasze rządy i parlament, że idą złą drogą. Ani rządy B. B., ani O. Z. N., ani emigracyjne tej mojej rady nie usłuchały. Jakaś wroga siła zawsze stała na przeszkodzie, ażeby nasza myśl polityczna nie zesłała z manowców, po których błędnie od dynastii Wazów i Sasów.
3. Dziś idea sprawiedliwości triumfuje. Narody słowiańskie skazane na zagładę i wylewające morza łez i krwi wychodzą na arenę świata, ażeby wziąć udział w dziejach ludzkości. We wspólnocie słowiańskiej nie może zabraknąć narodu polskiego. Zachodzi pytanie: jaki rząd, jacy ludzie tę misję wykorzystują. Doświadczenie mnie uczy, że to nie mogą być ludzie byłych reżimów. Nawet ludzie o wielkich wartościach moralnych zatracili poczucie rzeczywistości i dar przywidzenia.
4. Zrobić to może tylko obecny Rząd na czele z obywatelami Prezydentem Bierutem i Premierem Morawskim.

Mają program, wolę i zaufanie rządów słowiańskich narodów. Wyposażeni przez wybory autorytetem, będą stróżami niezależności, wolności i suwerenności Polski Słowiańskiej.
Radzę głosować na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych.
(—) General Lucjan Żeligowski

Dziś dalszy ciąg powieści „Messerschmitt w słońcu“

Wznowienie rokowań handlowych między Polską i Szwecją

Warszawa. (PAP). W bieżącym tygodniu udaje się do Sztokholmu polska delegacja, celem kontynuowania rokowań handlowych z przedstawicielami rządu szwedzkiego o zawarcie nowego, opartego na szerokich podstawach, traktatu handlowego polsko-szwedzkiego.

przedstawiciele zainteresowanych ministerstw i Narodowego Banku Polskiego. Delegacji polskiej przewodniczy doradca traktatowy Ministerstwa Żegluga i Handlu Zagranicznego dr. Adam Rose, który po krótkim pobycie w Londynie uda się bezpośrednio do Sztokholmu.

Głos „Tribune des Nations“ Niemcy przegrały partię, która trwa tysiąc lat

Paryż (PAP). „Tribune des Nations“, omawiając horoskopy konferencji moskiewskiej w artykule pt. „Ostatnia faza pojedynku germańsko - słowiańskiego“, przedstawia w zarysie historycznym niemiecki „Drang nach Osten“.

Charakteryzując sytuację po wojenną Polski, pismo to stwierdza, że Polska stała się bastionem Słowiańszczyzny na Zachodzie. Autor podkreśla szczególne znaczenie militarne nowej granicy polskiej. Podaje on, że nie na leży przywiązywać wielkiego znaczenia do sporu polsko-czeskiego,

gdyż problem Cieszyna zostanie prędzej czy później rozwiązany w sposób przyjacielski między zainteresowanymi stronami. Autor przedstawia następną sytuację Łużyczan, którzy tworzą 500-tysięczny blok w Niemczech, zachowując swój język i zwyczaje i wykazują niezwykłą odporność wobec Niemców. „Tribune des Nations“ omawia również zastrzeżenia Anglosasów wobec Ziemi Odzyskanych i stwierdza: „Anglosaskie argumenty gospodarcze są nieuzasadnione. Niektóre koła anglosaskie

szafują nimi, gdyż nie mają innych“.

Żydowscy terroryści działają we Włoszech

Zamach bombowy na hotel w Rzymie

Rzym. (obsł. wł.) W ślad za wybuchem petard w 6 miastach włoskich terroryści żydowscy dokonali w dniu dzisiejszym zamachu bombowego na hotel „Milan“ w Rzymie. Hotel zamieszkiwany był przez rodziny lotników brytyjskich stacjonujących we Włoszech. Po wybuchu, który nie poślubił na szczęście za sobą żadnych ofiar wśród gości hotelowych, mieszkańcy zostali ewakuowani do innego hotelu. (K)

Irgun Zwei Leumi. We wszystkich departamentach włoskich — zdaniem Ferrariego znajdują się członkowie tej organizacji, której kierownictwo jest w północnej części Włoch. Liczne zamachy

bombowe dokonywane w różnych miastach włoskich, są dziełem organizacji Irgun Zwei Leumi. W związku z tym przeprowadzono szereg aresztowań wśród Żydów, przebywających w obo-

zach wysiedleńczych UNRRA. Ferrari dodał, że z przeprowadzonego śledztwa wynika, iż zamach dokonany na ambasadę angielską w Rzymie był dziełem członków Irgun Zwei Leumi. (pf)

Hitlerowskie pogroźki

Praga (PAP). Dziennik praski „Rude Pravo“, zamieszcza tekst ułotki, rozprzesztrzenianej w Austrii, która wzywa Niemców i Ślązaków w Czechach do wytrwania w walce przeciwko „tyranii“ Czechów i Polaków i zapowiada, że dzień w którym Sudety i Śląsk zostaną Niemcom zwrócone, jest już ustalony. Sudety otrzymają autonomię, a wszyscy Czechi, którzy osiedlili się tam zostaną usunięci. (w)

stawicielami niemieckiego świata gospodarczego. Lord Beveridge konferować również będzie z wodzą amerykańskich sił zbroj-

330 milionów dolarów na sfinansowanie programu gospodarczego w strefie amerykańskiej

Waszyngton. (obsł. wł.) Amerykański zarząd wojskowy w Niemczech zwrócił się do prezydenta

Trumana z prośbą o przyznanie kredytu w wysokości 330 milionów dolarów na sfinansowanie

programu gospodarczego w strefie amerykańskiej w przyszłym roku fiskalnym.

Międzynarodowy Bank importowo-eksportowy przygotowuje obecnie plan finansowania eksportu bawełny do Niemiec. Przewiduje się wyeksportowanie rocznie ok. 70 do 80.000 ton bawełny. Eksport wełny angielskiej do brytyjskiej strefy okupacyjnej w celu dalszej przeróbki określony jest na około 30.000 ton rocznie.

Wiesbaden. (obsł. wł.) Znany ekonomista brytyjski lord Beveridge przybył w dniu dzisiejszym do Wiesbaden, gdzie przeprowadzi rozmowy z czołowymi przed-

stawicielami niemieckiego świata gospodarczego. Lord Beveridge konferować również będzie z wodzą amerykańskich sił zbroj-

Po moskiewskiej wizycie Montgomery w sobolach i w papasze powrócił samolotem do Londynu

Moskwa (PAP). Szef imperialnego sztabu generalnego, marszałek Montgomery, w płaszczu pod bitym sobolami i w papasze z szarych baranek — darach generałów radzieckich — udał się w sobotę w drogę powrotną do Londynu.

wał się w atmosferze nadzwyczaj życzliwej i przyjacielskiej. Marszałek Montgomery i generalissimus Stalin rozmawiali ze sobą cały czas za pośrednictwem tłumacza. Minister Molotow, który wygłosił toasty na cześć każdego z gości, powiedział:

„Wiem, że marszałek Montgomery jest naszym gościem honorowym, ale wiem również, że jest zwyczajem brytyjskim, by wygłaszać pierwszy toast na cześć marynarki. Toteż pewien jestem, że marszałek Montgomery wybaczy mi, jeśli przede wszystkim wniośe toast na cześć floty brytyjskiej“.

W tym miejscu minister Mo-

Wwiad z ministrem Terfve Słowa uznania dla Polski

Bruksela (PAP). Po powrocie z Polski belgijski minister odbudowy, Terfve, oświadczył korespondentowi PAP, iż polityka Rządu polskiego w sprawie Ziemi Zachodnich odznacza się prawdziwą mądrością, dzięki czemu spr-

wa ta przestała być dzisiaj problemem. Wobec zaludnienia i zagospodarowania tych Ziemi przez ludność polską, nie może już być mowy o zmianie granic. Minister wyraził podziw dla Planu Odbudowy Państwa i jego postępow, a „żelazną kurtynę“ nazwał dowcipem bez sensu. Zdaniem ministra, w wyborach odniesie zwycięstwo Oboz Demokratyczny, który już tyle zdołał dla kraju. Podkreśliwszy, iż warunki życia górników polskich nie są niższe od poziomu życia górników Francji i Belgii, minister Terfve oświadczył, że politykę polską cechuje przede wszystkim troska o pokój i odbudowę kraju.

Stanowisko Francji wobec traktatu pokojowego z Austrią

Paryż (obsł. wł.). Rząd francuski sprzecywał już swe stanowisko wobec traktatu pokojowego z Austrią. Traktat ten ma zawierać — zdaniem miarodajnych czynników francuskich — klauzule analogiczne do propozycji brytyjskich. W odniesieniu do granic Austrii, Francja opowiada się za utrzymaniem stanu w roku

1937. Poza tym winno się stworzyć taki stan rzeczy, który by uniemożliwił w przyszłości przyłączenie do Niemiec. Jeśli chodzi o kwestie gospodarcze, to rząd francuski proponuje zająć podobne stanowisko, jakie reprezentował wobec byłych satelitów Niemiec. (pf)

1937. Poza tym winno się stworzyć taki stan rzeczy, który by uniemożliwił w przyszłości przyłączenie do Niemiec. Jeśli chodzi o kwestie gospodarcze, to rząd francuski proponuje zająć podobne stanowisko, jakie reprezentował wobec byłych satelitów Niemiec. (pf)

Minister stwierdził, iż nigdy nie został tak serdecznie przyjęty, jak w Polsce

Minister stwierdził, iż nigdy nie został tak serdecznie przyjęty, jak w Polsce.

Minister stwierdził, iż nigdy nie został tak serdecznie przyjęty, jak w Polsce.

Proces Grocholskiego i towarzyszy

Gestapo wiec Meissinger zeznaje...

Co mówią dalsi świadkowie?

Warszawa (PAP). W dalszym ciągu proc. osk. Baczak przyznaje się wprowadzić do przynależności do organizacji WIN...

brata i gen. Roweckiego czyli „Grotę”. Grocholski, jak twierdzi, zameldował o tym natychmiast swemu komendantowi...

że była to córka jego stryjecznego brata. Grocholska obracała się już przed wojną w sferach niemieckich, przebywała w towarzystwie sekretarza ambasady niemieckiej...

Z kolei został przesłuchany kapitan Kalicki, były lekarz KBW. Ten twierdzi, że wciągnięto go do WIN pod pretekstem, iż jest to dalsza kontynuacja prac AK...

50 proc. kobiet, tak, że nie może on pamiętać każdego pracownika. Meissinger dalej podaje, że w owym okresie, gdy była aktualna sprawa Grocholskiego...

w którym sam jest oskarżony, że Werner kilkakrotnie to robił. Przypomina sobie jednak, że w tym wypadku tego nie zrobił. Zeznaje świadek Irena Chmielewicz. Zeznaje ona, że jako maszynistka gestapo w Alei Szucha widywała, jak hrabia Grocholski przychodził do jej szefa...

Jeżeli chodzi o sprawę kontaktu organizacyjnego z obcą ambasadą, to oskarżony twierdzi, iż w całą tę sprawę wnieśliżony został w sposób „przypadkowy”...

Na pytanie przewodniczącego, odmownie spotkania Wernera z bratem oskarżonego w mieszkaniu tego ostatniego, Grocholski twierdzi, że spotkanie takie nie miało miejsca...

Drugiego dnia procesu przeciwko Grocholskiemu i tow. zeznaje osk. Kosiorek, która przedstawiła okoliczności, w jakich znalazła się w zasięgu kół organizacji podziemnej oraz jaką rolę w niej spełniała.

dek odpowiada, że polskie nazwiska są dla Niemców w ogóle bardzo trudne do zapamiętania, a przy tym w wydaniu Wernera pracowało 100 Polaków, z tego

Świadek nie umie powiedzieć, czy Grocholski przychodził do Wernera z własnej inicjatywy, czy też na wezwanie. Nie umie też powiedzieć, czy Grocholski korzystał często z samochodu Wernera, względnie z samochodu gestapo.

Na czas zeznań następnego dwóch świadków: Katarzyny Grocholskiej i Anny Grocholskiej, Sąd zarządza tańność rozprawy.

Drugi dzień procesu

Dalsze zeznanie świadków i przemówienie prokuratora

Na pytanie dotyczące wynagrodzenia za działalność w organizacji, Baczak oświadcza, iż na przestrzeni roku otrzymał 26 tys. zł.

Następnie zeznawał świadek Jerzy Białecki, po czym na salę wprowadzony zostaje następny świadek, Józef Meissinger, znany dobrze ludności Warszawy ze swojej zbrodniczej działalności w czasie okupacji i znany z toczącego się równocześnie procesu niemieckich zbrodniarzy wojennych.

W Warszawie (PAP). Po wznowieniu jawnej rozprawy zeznaje świadek Danuta Bańkowska, łączniczka i maszynistka, współpracująca z Baczakiem, rzekomo nieświadoma tego, co i dla kogo przepisywała. Więcej wnoszą zeznania adwokata Pstrokońskiego, który prowadził sprawę literata Starzy-Dzierzbickiego i wie o wzajemnej nienawiści między tym ostatnim a Grocholskim.

re przechodziły przez jego ręce, nie jest korzystne dla Państwa, nie uznaje tego jednak za szpiegostwo.

Głos zabiera prokurator ppłk. Podlaski. Stwierdza on na wstępie, iż podziemie nie jest polskim kierunkiem politycznym i coraz bardziej wiąże się z obcym wywiadem.

Oskarżony Kalicki odpowiada nie tylko, jako zdradca narodu i szpieg, ale również za to, że przestępstwa popełnił będąc oficerem czynnym. Prokurator przypomina o podpisaniu przez oskarżonego deklaracji na wierną służbę Krajowej Radzie Narodowej, deklaracji, że nie naruszy tajemnic wojskowych. Nie ma gorszego przestępstwa od szpiegostwa i zdrady, ale jeżeli tego dopuszcza się oficer, to jest jedna tylko kara i jeden tylko wniosek. Oskarżony Kalicki przekazał sześć meldunków z terenu KBW, z wiadomościami stanowiącymi tajemnicę, przekazał wiadomości o operacjach przeciwko bandom i w ogóle starał się w miarę możliwości ułatwić prace wywiadowe.

Drugi oskarżony, hr. Ksawery Grocholski, zeznaje cicho i rozwleknie, jak gdyby obciążał siebie w szczegółach niewygodną prawdę. W odpowiedzi na pytanie przewodniczącego, aby się wypowiedział odnośnie zarzutu współpracy z Niemcami w czasie okupacji, Grocholski kategorię zaprzecza przesłuchaniu. Opowiada on o swoim i niewiarogodnym, rzekomo tylko towarzyskich spotkaniach i kontaktach z wysłannikami dyktarzem Gestapo, a zwłaszcza z Wernerem, z którym współżył tak blisko, że nawet gościł go w swoim domu.

Przewodniczący zadaje pytanie, czy żona Grocholskiego interweniowała u świadka. Meissinger odpowiada, że przypomina sobie żonę oskarżonego, ale nie pamięta, czy przyszyła z interwencją do niego, czy przyprowadził

świadczeni zajmowania się nadal tą sprawą, ze względu na los, jaki spotyka najbliższych przyjaciół Dzierzbickiego, a m. in. Dąbrowskiego, który Dzierzbickiego pochował na swój koszt. Przewodniczący prosi strony o zgłaszanie wniosków. Prokurator wnosi m. in. o uznanie za odczytany akt, sporządzonego przez funkcjonariuszy U. B. w którym stwierdza się, że dnia 20 listopada po południu zjawił się w domu Grocholskiego członek Korpusu Dyplomatycznego w towarzystwie trzeciego sekretarza pewnej ambasady. W dokumencie tym przytoczone są dowody osobiste oraz nazwiska tych osób. Szereg wniosków zgłasza również obrona, m. in. w sprawie powołania nowych świadków.

Sąd po krótkiej naradzie odrzuca wnioski obrony o przesłuchanie dodatkowych świadków i uznaje za odczytane odnośne dokumenty. Przed zakończeniem postępowania dowodowego, na pytania adw. Hryniewicza, jeszcze raz wyjaśnia myśli przewodnie swych referatów o polskiej polityce zagranicznej oskarżony Baczak. Również na pytanie prokuratora Baczak przyznaje, że przekazywanie wiadomości, któ-

Trudno jest stwierdzić, dlaczego nic wywiadowi, związanego z podziemiem, sięgają do drzwi ambasadora jednego z zaprzyjaźnionych mocarstw, który w ten sposób naruszył elementarne zasady współżycia międzysojuszniczego. „Jestem pewien — mówi ppłk. Podlaski — że nie było intencją rządu p. ambasadora, by pełnomocny jego przedstawiciel wszedł w porozumienie z ludźmi, związanymi z podziemiem, by przyjmował pakiety od osobników, splamionych współpracą z gestapo, a teraz wicherzących przeciw demokracji polskiej, i w rezultacie został wylegitymowany przez funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa w domu kontaktowym wywiadu. Wraz z całą polską opinią publiczną żywie wielki szacunek dla narodu, którego przedstawicielem jest pan ambasador i z tym większym ubolewaniem zmuszony jestem stwierdzić fakt zamieszania członka Korpusu Dyplomatycznego w niniejszą sprawę. Jesteśmy związani z tym narodem więzami wspólnej walki z niemieckim barbarzyńcą i tym bardziej wydaje mi się niesłuszne postępowanie pana ambasadora, który szukał informacji o Polsce u byłych agentów gestapo. Jedną z przyczyn, które zaprowadziły pana ambasadora do Brwinowa w poszukiwaniu pakietu — to niezrozumienie intencji narodu polskiego, który buduje nową, ludową Polskę Demokratyczną, Polskę bez obszarników, hrabiów Grocholskich”.

Oskarżona Kosiorek świadomie wstąpiła do organizacji WIN, mającej na celu walkę ze zjednoczonym obozem demokracji polskiej. Przenosiła wiadomości, przechowywała umowy handlowe, stanowiące tajemnicę państwową, otrzymywała za to wynagrodzenie. Gdy została obecnie zapytana, jak ocenia przekazywanie wiadomości obcym czy nikom — nie chciała dać jasnej odpowiedzi.

Co do tych wizyt, to Grocholski twierdzi, iż organizował je dla wykorzystania wpływu Wernera, który mógł zwalniać z więzienia aresztowanych za konspiracyjną robotę Polaków. Ciekawie przedstawia się sprawa interwencji Grocholskiego u adwokata Stypułkowskiego (jeden z twórców NSZ, przebywający obecnie u Andersa) zmierzającej do anulowania wydanego przez organizację podziemną wyroku śmierci na Wernera. Według zeznań oskarżonego wykonanie wyroku wstrzymano za cenę zwolnienia kilkunastu osób z więzienia Gestapo.

Przewodniczący zadaje pytanie, czy żona Grocholskiego interweniowała u świadka. Meissinger odpowiada, że przypomina sobie żonę oskarżonego, ale nie pamięta, czy przyszyła z interwencją do niego, czy przyprowadził

W Warszawie (PAP). Po wznowieniu jawnej rozprawy zeznaje świadek Danuta Bańkowska, łączniczka i maszynistka, współpracująca z Baczakiem, rzekomo nieświadoma tego, co i dla kogo przepisywała. Więcej wnoszą zeznania adwokata Pstrokońskiego, który prowadził sprawę literata Starzy-Dzierzbickiego i wie o wzajemnej nienawiści między tym ostatnim a Grocholskim. Na kilka dni przed aresztowaniem przez gestapo Dzierzbicki powiadził Grocholskiego, iż odczuwa grożące niebezpieczeństwo. Wspominał wtedy, iż Grocholski utrzymuje bardzo bliski kontakt z gestapo. Gdy Pstrokoński zgłosił się do Grocholskiego po śmierci Dzierzbickiego w sprawach spadkowych (chodziło o cenną bibliotekę) spotkał się z nastrojem raczej wrogim mimo, że każdy Polak okazałby pewne współczucie zwiastując, że Dzierzbicki zginał, zamęczony przez Niemców. Grocholski nie dopuścił do ugody w sprawie biblioteki i — co wydaje się dziwne świadkowi — nie chciał nawet pieniędzy, które dla niego leżały w depozycie sądowym, a należały mu się z tytułu komornego. Po pewnym czasie rodzina Dzierzbickiego odradziła

Wiceprezydent wygłosił przemówienie powitalne, w którym m. in. powiedział: „Witam naszych drogiej gości, znakomitych laureatów nagrody Nobla — członka Akademii Nauk i Akademii Medycyny, prof. College de France, wysokiego Komisarza dla Spraw Energii Atomowej i delegata Francji w Komisji Energii Atomowej ONZ, p. Fryderyka Jolliot oraz jego małżonkę, dyr. Francuskiego Instytutu Radowego w Paryżu p. Irene Jolliot-Curie. Witam ich jak najserdeczniej, jako kontynuatorów wielkiego dzieła naszej genialnej rodaczki, Marie Curie-Skłodowskiej, jej męża Piotra Curie, odkrywcy radu, który zapoczątkował prace nad energią atomową. P. prof. Jolliot jest jednocześnie prezesem Towarzystwa Przyjaciół Francusko-Polskiej, jednym z najszlachetniejszych przyjaciół Polski, jednym z największych rzeczników postępu i pokoju między narodami. P. Irena Jolliot dała nam nieraz dowody swojej sympatii dla Polski Demokratycznej, a ostatnio dla Bloku Wyborczego Stronnictwa Demokratycznych.

Oskarżony Grocholski i oskarżona Kosiorek proszą krótko o łagodny wyrok. Po ostatnim słowie oskarżonych, przewodniczący zamyka postępowanie sądowe. Ogłoszenie wyroku nastąpi w wtorek o godzinie 9 rano.

Konkludując, prokurator podpułkownik Podlaski wnosi o najwyższy wymiar kary dla oskarżonych: Grocholskiego, Baczaka i Kalickiego i o surową karę więzienia dla oskarżonej Kosiorek. Po przemówieniach obrońców w ostatnim słowie oskarżony Baczak oświadcza m. in., iż nie przypuszczał, że byli członkowie AK, znani mu z bohaterstwa walki z Niemcami, staną się teraz „gromadą szpiegów”.

Oskarżony opisując jedną ze swoich licznych wizyt u Wernera mówi m. in.: „Werner zapytał w ferworze rozmowy, czy ja kontaktuję się z bratem. Odpowiedziałem, że według moich wiadomości brata w Polsce nie ma, że się z nim nie kontaktuję, że w ogóle nasze stosunki są nie do dobre. Werner powiedział wówczas: „a czy pan wie, że to jest bandyta, a nawet więcej, bo szef bandytów?”. Udałem bardzo zdziwionego, a on powiedział: „Nie nie szkodzi, my i tak mamy wszystkich w pięści i pańskiego

Zebranie zajął prof. Michałowicz. Dłuższy referat na temat wyników Kongresu Słowiańskiego wygłosił wiceprezydent KRN, Barcikowski, podkreślając, że Kongres otworzył nową erę w rozwoju narodów słowiańskich i wszystkich innych narodów, pragnących szczerze pokojowego

Wiceprezydent wygłosił przemówienie powitalne, w którym m. in. powiedział: „Witam naszych drogiej gości, znakomitych laureatów nagrody Nobla — członka Akademii Nauk i Akademii Medycyny, prof. College de France, wysokiego Komisarza dla Spraw Energii Atomowej i delegata Francji w Komisji Energii Atomowej ONZ, p. Fryderyka Jolliot oraz jego małżonkę, dyr. Francuskiego Instytutu Radowego w Paryżu p. Irene Jolliot-Curie. Witam ich jak najserdeczniej, jako kontynuatorów wielkiego dzieła naszej genialnej rodaczki, Marie Curie-Skłodowskiej, jej męża Piotra Curie, odkrywcy radu, który zapoczątkował prace nad energią atomową. P. prof. Jolliot jest jednocześnie prezesem Towarzystwa Przyjaciół Francusko-Polskiej, jednym z najszlachetniejszych przyjaciół Polski, jednym z największych rzeczników postępu i pokoju między narodami. P. Irena Jolliot dała nam nieraz dowody swojej sympatii dla Polski Demokratycznej, a ostatnio dla Bloku Wyborczego Stronnictwa Demokratycznych.

Wiceprezydent wygłosił przemówienie powitalne, w którym m. in. powiedział: „Witam naszych drogiej gości, znakomitych laureatów nagrody Nobla — członka Akademii Nauk i Akademii Medycyny, prof. College de France, wysokiego Komisarza dla Spraw Energii Atomowej i delegata Francji w Komisji Energii Atomowej ONZ, p. Fryderyka Jolliot oraz jego małżonkę, dyr. Francuskiego Instytutu Radowego w Paryżu p. Irene Jolliot-Curie. Witam ich jak najserdeczniej, jako kontynuatorów wielkiego dzieła naszej genialnej rodaczki, Marie Curie-Skłodowskiej, jej męża Piotra Curie, odkrywcy radu, który zapoczątkował prace nad energią atomową. P. prof. Jolliot jest jednocześnie prezesem Towarzystwa Przyjaciół Francusko-Polskiej, jednym z najszlachetniejszych przyjaciół Polski, jednym z największych rzeczników postępu i pokoju między narodami. P. Irena Jolliot dała nam nieraz dowody swojej sympatii dla Polski Demokratycznej, a ostatnio dla Bloku Wyborczego Stronnictwa Demokratycznych.

Oskarżony Grocholski i oskarżona Kosiorek proszą krótko o łagodny wyrok. Po ostatnim słowie oskarżonych, przewodniczący zamyka postępowanie sądowe. Ogłoszenie wyroku nastąpi w wtorek o godzinie 9 rano.

Konkludując, prokurator podpułkownik Podlaski wnosi o najwyższy wymiar kary dla oskarżonych: Grocholskiego, Baczaka i Kalickiego i o surową karę więzienia dla oskarżonej Kosiorek. Po przemówieniach obrońców w ostatnim słowie oskarżony Baczak oświadcza m. in., iż nie przypuszczał, że byli członkowie AK, znani mu z bohaterstwa walki z Niemcami, staną się teraz „gromadą szpiegów”.

„Nie na własne żądanie“

Kulisy dymisji gen. Morgana

London. (obsk. wł.) Brytyjskie ministerstwo wojny ogłosiło ustąpienie z czynnej służby wojskowej generała, Sir Fredericka Morgana, liczącego dopiero 52 lata. Morgan oświadczył dziennikarzom angielskim, pytającym go o powody dymisji, iż „z całą pewnością nie wycofuje się z czynnej służby wojskowej na własne żądanie”. Gen. Morgan jest, jak wiadomo, członkiem sztabu, który opracował plany inwazji. Bardziej znanym gen. Morgan stał się jednak

dopiero w styczniu 1946 r., kiedy misjonowany został szefem UNRRA w Niemczech. Po kilkumiesięcznej pracy na terenie Niemiec oświadczył on wtedy, że uważa, iż istnieje organizacja podziemna, która kieruje masową akcją emigracji Żydów z Europy. Oświadczenie jego swego czasu wywołało energiczny protest administracji UNRRA i zażądano dymisji generała. Morgan wówczas odwołał się do naczelnego dyrektora UNRRA, Lehmana. Skończyło się na tym, iż gen. Morgan pozostał przez pewien czas jeszcze na swym stanowisku, a w sierpniu ub. r. zwolniony został ze stanowiska szefa pomocy dla „Displaced Persons” w Niemczech.

Gość min. Mołotowa Nowy Jork. (PAP). Jeden z nielicznych liberałów, b. gubernator stanu Minnesota, senator Stassen, wymieniany jako jeden z kandydatów na przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych, udaje się w najbliższym czasie do Związku Radzieckiego na zaproszenie radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa.

Zmiany w rządzie czechosłowackim

Praga. (tel. wł.) W praskich kołach politycznych mówi się o możliwości rekonstrukcji rządu. Ze stanowiska ministra rolnictwa ma ustąpić dr. Durisz, przeciwko któremu komisja ról parlamentu uchwaliła rezolucję stwierdzającą, że minister ignoruje komisję parlamentarną i postępuje wbrew konstytucji. Dotychczas jednak nie wymienia się nazwiska ewentualnego następcy. Prasa wszystkich stronnictw z wyjątkiem prawicy komunistycznej atakuje również ministra opieki społecznej prof. dr. Nejedly'ego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Jan Rakoczy

„Sport“ który pasjonuje Anglików

Wyścigi psów — źródłem dochodu

Londyn, w grudniu 1946.

W Londynie istnieje osiem torów dla wyścigów psów, t. zw. „Greyhound racing“ na których urządzane są wyścigi dwa razy w tygodniu, a mianowicie w poniedziałek wieczorem i w sobotę po południu.



Najlepszy tor „greyhoundowy“ znajduje się na słynnym Wembley-Stadium. Po raz wtóry już jadę więc t. zw. Bakerloo Line, kolejką podziemną, ze śródmieścia Londynu za 8 pensów do stacji Wembley. Wraz ze mną na tej stacji wysiada tłum ludzi; ale nie taki tłum, który rozbawiony ciągnie na zawody hokeja czy mecz piłkarski. To nie tłum halasujący i głośno omawiający szanse swych faworytów. Publiczność chodząca na wyścigi psów to specyficzny rodzaj publiczności: milczenie, pełnej oczekiwania, zdecydowanej wygrać i prz kalkulującej po drodze jeszcze raz wszystkie szanse wygrania na totalizatorze.

Wyścigi psów z czystym sportem właściwie mało mają wspólnego. Tyle tylko, że notuje się rekordy szybkości torów i wyścig odbywa się na boisku sportowym. Najważniejsza rzecz to totalizator. Na każdych takich wyścigach, przy dobrej pogodzie lub w deszczu, na boisku Wembley znajduje się zawsze od 20 do 30 tysięcy widzów, grających za pamięć.

Przed wejściem na boisko należy kupić specjalne wydawnictwa „psie“, jak „Dragoman“, „Greyhound“, „Racing“ itp. Informują one publiczność o szansach wygrania poszczególnych psów. Wstęp na wyścigi kosztuje różnie, od 2 do 10 szylingów (tj. od zł 250 do zł 1.200). Przy wejściu kupi się także po szylinga dziesięciostronicowy program zawodów, w którym z dokładnością do minut podany jest czas rozpoczęcia poszczególnych biegów. Przyzwyczajonemu do stosunków polskich, wydawać się może dziwnym, że program minutowy istnieje nie tylko na papierze, ale biegi rozpoczynają się rzeczywiście w oznaczonym czasie. W programach wymienione są psy biorące udział w poszczególnych biegach, przy czym podana jest ich dokładna waga, data ich ostatniego zwycięstwa i najlepszy czas uzyskany na danym dystansie.

Całość takiego „wyścigowego dnia“ trwa przeciętnie 2 i pół go-

dziny. Wszystkie biegi jednak razem, których przeciętnie jest osiem w jednym dniu zawodów, trwają nie dłużej niż... 4 minuty. W pozostałych 146 minutach przygotowuje się psy do następnego wyścigu, a publiczność ma możliwość „obstawiać“ faworyta następnego biegu.

Pod olbrzymimi trybunami, w gankach, przypominających katakumby, znajduje się cały szereg budek — biur firm totalizatorskich, przyjmujących stawki na t. zw. „forestall“, na zwycięstwo, na miejsce, etc. Przed budkami stoją duże ogony chętnych do wygranych. Płacą za ticket totalizatorski, chowając go szybko do kieszeni. Nikt nie mówi drugiemu na kogo postawił, nie chcą zmniejszać sobie szans na „fuksa“. Spod tych katakumb wydo- staje się nareszcie na otwarte powietrze, na trybuny z których ma się piękny widok na jeden z najlepszych stadionów świata, z piękną śnieżną i boiskiem piłkar- skim.

Urządzeniom sportowym nie można jednak poświęcić wiele uwagi, gdyż całe zainteresowanie koncentruje się od razu na gentlemanach, stojących na najniższym stopniu trybun, odwróconych do boiska, a zwróconych twarzą ku publiczności, wykrzykujących hałaśliwie jakieś tajemnicze liczby i nazwiska. — Tych gentlemanów jest około 200. Co trzy kroki stoi jeden. Są to bookmakerzy prywatni. „Pracują“ zawsze w czwórce, Czwórka ta ustawiła się wokół tablicy, na której wypisane są nazwy psów i stan zakładów na poszczególne psy. Czwórka składa się z właściwego bookmakera, z buchaltera, który na miejscu na dużym arkuszu wypisuje wysokość stawki i numer ticketu graczącego, z kasjera, i z najciekawszej osoby: „pana z lornetką“. — Każdy boomaker ma swoją „filię“ na przeciwległej trybunie. „Filia“ porozumiewa się z „centralą“ właśnie za pomocą dwóch „panów z lornetką“, po jednym z każdej strony trybuny. Pano- wie ci porozumiewają się ze sobą na odległość rękami.

Każdy boomaker zazdrośnie strzeże naturalnie przed swym konkurentem swoje obliczenia. Dlatego każdy z nich ma swój własny szafir. Zabawny jest widok takiego „pana z lornetką“, który zdejmując lornetkę z oczu i kreśli ręką różne figury w powietrzu. Drugi macha rękami, jak gdyby dyrygował orkiestrą, trzeci zaś wściekle „wali“ powie- trze.

A tłum w przeciwnieństwie do rozkrzyczanych bookmakerów milczy; milczy głucho, prawie zło wrogo. Bo zazwyczaj przegrywa. Wygrywa zawsze tylko bookm- makerzy. Milczący tłum ożywia się tylko przez około 30 sekund trwający bieg, podczas którego przejmującym krzykiem dopin- guje swych faworytów. Inaczej jednak jak na wyścigach kon- nych brzmi wołania. Nie wy-

wołuje się bowiem nazwiska psa, ale wyłącznie jego numer. Słyszę nad moją głową „Go on, third“ (naprzód, trójka!) itp.

Publiczność składa się z widzów każdego wieku. Widać dużo dzieci liczących od 12 do 16 lat. Dzieci te bynajmniej nie są biernymi tylko widzami; obser- wowałem jak drżącymi rękami wręczali bookmakerom swoje szylingi, a w jednym wypadku na- wet funty. Widzowie rekrutują się ze wszystkich sfer. Widać ele- ganckich panów i biednych ur- zędników i robotników. Wszy- stkich gna chęć wygrania i lani- tania sobie tą wybraną budże- tu. Są matki z małymi dziećmi i są „fachowcy“ uprawiający grę na totalizatorze zawodowo.

Język polski słyszany jest bar- dzo często.

Nareszcie następuje prezenta- cja psów, z których każdy ma na sobie kolorową derkę z wypisa- nym na nim numerem. Każdego psa prowadzi pan lub pani w stroju jeździeckim (breecchosy, biała marynarka, wysokie buty). Uwagi krytyczne o psach rów- nież wypowiadane są nie z naz- wiskami psów lecz z ich nume- rami. Podoba mi się czarny, sil- nie zbudowany chart i postana- wiam zaryzykować dziesięć szyl- ingów. Wpłacam je bookmak- rowi i otrzymuję ticket, na któ- rym widnieje tylko nazwisko przyjmującego zakład i numer.

Teraz psy ustawią się w jeden szereg na linii startu, z tyłu wy- skakuje z ziemi coś, co z koloru i konturów przypomina zajacę. „Zwierzę“ to poruszane jest pra- dem elektrycznym i przemyka szybko na suwakach po trawni- ku obok niespokojnych psów. — Dzwonek! I cała sfera wypuszcza się za „zajacem“, którego szyb- kość jest tak obliczona, że znaj- duje się zawsze około 10 m przed ścigającymi go psami.

Milczący dotąd tłum ożywia się głucho pomruk idzie od linii startu z przeciwległej trybuny. Pomruk ten rośnie i potężnieje w miarę zbliżania się psów do mety, aż w końcu zlewa się w jeden długi, głośny ryk całej wi- downi. Trzydzieści sekund trwa- ło widowisko i już po wszyst- kim. „Zajac“ znika znowu w ot- tworze ziemi i psy odprowadzane są do swych stajni.

We Francji

Krzeptowski tym razem piąty

Magévie. (ob. w.). W zawo- dach narciarskich, jakie odby- ły się z udziałem zawodników francuskich i zagranicznych w Megevie, osiągnięto nastę- pujące wyniki:

- Ślalom — 1) Guy de Huer- ras 1.41 min., 2) Pierre Mussat 1.45 min.
- Ślalom pań: 1) Demazieres 1.46 min., 2) Merat 2.12 min.

Na północnym końcu boiska u- mieszczone są oświetlone zegary. Olbrzymie ich wskazówki nie wskazują jednak godziny i mi- nuty lecz notują stan zakładów na poszczególne psy. W chwili po zakończeniu biegu pod tymi zegarami olbrzymimi literami po- daje się numery trzech zwycie- skich psów oraz stosunek wygra- nej jaka bookmacerzy powinni płacić. Szczęśliwi posiadacze zwy- ciekich ticketów spieszą po wy- płatę swych wygranych. Ja oczy- wiście należałem do tych, któ- rzy w dalszym ciągu „złowrog“ m leża bo przegrałem.

Wyścigi psów są dla organiza- torów wcale niezłym interesem. The Greyhound Racing Associa- tion Ltd. — Związek Wyścigów Psów, S.A., wypłaciło w r. 1924 za swe jednoszylingowe akcje po 4.250 proc. dywidenty, a właście- ci jednego z takich torów wy- ścigowych zarobił w zeszłym ro- ku 432.000 funtów angielskich, tj. około 1 miliarda złotych.

Rząd brytyjski nakłada jednak na zyski tych przedsiębiorstw pseudosportowych olbrzymie po- datki, które dochodzą do 80 proc. zysków.

Pierwszy wyścig psów odbył się w Manchesterze. Zebrało się wtedy dla zobaczenia tej nowej atrakcji sportowej 2.000 widzów. Jakoś jednak te wyścigi nie mia- ły powodzenia i na następne za- wody zebrało się już tylko 1.000

Ciekawostki sportowe

Londyn (ob. w.). Do Londynu przyjechał ma, jak już donosili- my, amerykańska drużyna za- wodowych tenisistów. Drużyna ta składa się ma z następują- cych zawodników: Bobby Riggs, Donald Budge, Carl Earn, Alice Marble i Mary Hardwick.

Tenisści ci przybędą do Euro- py w dniu 2. lutego. Pierwszy ich występ będzie miał miejsce w

Szwecji, skąd dopiero wyjadą na 3-dniowy turniej do Londynu.

Carl Earn jest tenisistą mało u nas znanym. A jednak ma on na rozkładzie takich asów jak Til- den, Perry, Riggs i in.

Mówią o nim, że jest najwięk- szym żarłokiem wśród tenisistów i że na obiad konsumuje porcję wystarczającą dla 2 osób.

O tenisistce Alice Marble kra- ży następujące „bon mot“, wy- powiedziane przez nią samą: „Na świecie będzie przypuszczalnie około 50 mężczyzn, którzy są zdatni do pokonania mnie w za- wodach tenisowych“.

Powiedzenie to brzmi wpraw- dzie o lekką przesadnie i świad- czy o wielkiej pewności siebie p. Marble, w zasadzie ma ona jednak rację: bardzo mało jest mężczyzn, mogących dorównać tej tenisistce poziomem gry.

Drugie „bon mot“ sportowe, bar- dzo dowcipne, pochodzi od zna- nej amerykańskiej właścicielki koni wyścigowych, p. Green- halgh.

Oświadczyła ona mianowicie: „Nigdy nikt nie słyszał o kims, który by popelniał samobójstwo, będąc właścicielem „roczniaka“ (jednorocznego konia wyścigowe- go).

Roczniaki, to przecież przyszli zwycięzcy i nikt nie zabija się, gdy uśmiecha mu się fortuna“.

* Amatorska drużyna hokerska Rzymu spotka się 15 stycznia br. z reprezentacją drużyna hokerską Genewy.

* Drużyna zapasnicza „Olympic Club“ z Losanny przybędzie w lutym do Paryża, gdzie spotka się w dniu 8 lutego z pary- ską drużyną zapasniczą.

* Fernand Leemas i Simone Glinker zdobyli tytuły mistrzowskie Belgii w jeździe sztywnie. Oboje reprezentować będą Belgię w mistrzostwach Europy, które od- będą się w Davos w dniach 1 i 2 lutego.

* W basenie pływackim Casablanki 14. letni Marokaneczek Molkou pobit rekord Francji juniorów na 50 m stylem dowol- nym, osiągając czas 30,4 (10 sek.).

* Bawieca obecnie we Francji piłkarska drużyna „Austria“ spotkała się z druży- ną reprezentacyjną miasta Angoulême. Piłkarze austriaccy nie potrafili powtó- rzyć zwycięstwa, jakie odnieśli w Paryżu i przegrali spotkanie w stosunku 4:1.

* Znanym lyżwiarz angielski Graham Sharp, oświadczył dziennikarzom, iż w za- wodach olimpijskich w r. 1948 w Sł. Mo- ritz będzie on reprezentował Wielką Bry- tanię. Sharp liczy obecnie 28 lat i zamie- rza rozpocząć intensywne treningi i ma nadzieję, że zdobędzie tytuł mistrza świa- ta, (pp)



Racing Club London“ było już 30.000 widzów.

Wraz ze wzrostem popularno- ści wyścigów psów wzrastała na- turalnie ilość greyhoundów bio- rących udział w wyścigach. W roku 1926 było ich 158, a w roku 1939 było ich już 60.000. Dziś ta liczba spadła do 45.000.

Każdy chart biorący udział w wyścigach ma swój „dowód oso- bisty“. Na dowodzie tym dokład- nie opisany jest kolor psa, wy- szczególione są wszystkie plamy i inne szczegóły. Naturalnie „do- wód osobisty“ ma także i zdjęcie psa z przodu, z tyłu i z obu bo- ków. Ostatnio nawet do tego „do- wodu osobistego“ dołącza się od- ciski łap!

Nagrody dla uczestników noworocznego konkursu

Katowice. Noworoczny nasz konkurs sportowy, który ogłosi- liśmy w formie rebusu pt. „Czy ich poznasz?“ miał za zadanie odgadnięcie nazwisk popularnych piłkarzy polskich z podaniem ich przynależności klubowej. Przy rozwiązaniu tego rebusu Czytel- nicy nasi mogli z łatwością do- myślić się, że układ rebusu przed- stawiał właściwie dwa naprze- ciwko siebie stojące zespoły, z któ- rych pierwszy można by nazwać było teamem ogólnopolskim, a drugi teamem Śląska.

Jak wynikało z poszczególnych odpowiedzi, odgadnięcie nazwisk nie było rzeczą trudną, chociaż i tutaj były potknięcia.

Co do przynależności klubo- wej poszczególnych graczy, to błędne było określanie przyna- leżności Pajaka do Cracovii. — Wprawdzie Pajak grał w Cracovii przed wojną, ale obecnie gra w drużynie HKS Szopienice. Jest on zresztą dosyć znany, o czym przekonaliśmy się, gdyż od- powiedzi z Poznańskiego a na- wet Łódzkiego określały trafnie jego przynależność klubową. Dru- gim „haczykiem“ była przynależ- ność klubowa obrońcy Sitki, któ- ry po wojnie grywa w drużynie Piasta w Cieszynie a nie w Krak- owskiej Wiśle, jak to podawała większość Czytelników.

Trafne rozwiązanie rebusu wy- gląda następująco:

- Brom (Ruch), Brzoza (Ruch), Sitko (Piast), Szaton (AKS), Lis (Warta), Wapiennik (Wisła), Przypiórka (Polonia), Cholewa (Wisła), Cebula (Śląsk), Gracz (Wisła), Baran (ŁKS), Placek (WMKS), Bak (Naprzód) Bożek (ZZK), Wilczek (Rymer), Kruk (Pogoń), Bomba (Ruch), Piec (AKS), Kłos (WMKS), Bryła (Śląsk), Pajak (HKS Szop.), Kwo- ka (WMKS).

Z nadesłanych licznych odpo- wiedzci tylko 13 było trafnych.

Pierwszą nagrodę w wysokości 500 zł. uzyskał p. Janik Paweł z Katowic, który nadesłał pierwszą trafną odpowiedź.

Pozostali Czytelnicy, a to Pp.: z Katowic: Roman Ulfik, ul. Katowicka 58, Zbigniew Łaźnik, ul. Kochanowskiego 9, R. Kulo- zik, ul. Wodna, Marian Biernot, ul. Kochanowskiego 5, Marian Olejnik, ul. Słowackiego 24, Józ- ef Szudra, ul. Krakowska 74, Zdzisław Kowolik, ul. Karbowa nr 18.

z Siemianowic: Elżunia Kania, ul. Parkowa 10, z Szopienic: Ludwik Królik, Huta Cynkowa 1, Wiszmelcz- czyk, ul. Sobieskiego 10.

z Janowa: Zygmunt Bubel, ul. Wolności 1, Wincenty Korzosek, ul. Kolejowa 4.

otrzymują nagrody książkowe. Specjalną nagrodę książkową Redakcja postanowiła przyznać najmłodszemu uczestnikowi kon- kursu, 10-letniemu L. Głowię z Siemianowic, który wprawdzie nie odgadł przynależności klub- owej graczy, jednak stwierdził, że interesuje się sportem i ży- wiał już dużo o niektórych gra- czach.

Łyżwiarstwo światowe w Warszawie

Warszawa. Na Jeziorku Kam- ińskowskim rozpoczęły się łyżwiarstwo mistrzostwa Okre- gu Warszawskiego w jeździe szybkiej i figurowej.

W jeździe figurowej starto- wały jedynie dwie zawodniczki: Anna Burschówna i Bar- bara Laniewska. Doskonale łyż- wiarki siostry Dabrowskie nie wzięły udziału w mistrzost- wach.

W jeździe szybkiej wyniki były następujące:

- 500 m: 1) Kalbaczek J. — 49,8 sek., 2) Rytter — 52,1 sek., 3) Kowalski — 52,1 sek., 4) Os- trowski — 55,2 sek., 5) Jarza- bek — 57,3 sek.
- 3.000 m: 1) Kalbaczek J. — 5:50,8, 2) Rytter — 5:50,9, 3) Kowalski — 5:55,2, 4) Jarzabek — 6:41, 5) Kalbaczek K. — 7,11.



Doskonała drużyna hokejowa Wisły jest rewelacją tegorocznych mistrzostw.

Za przykładem „Dynamo“

Hokeiści wzorem dla piłkarzy?

Londyn (ob. w.). Dwie znane w całym świecie drużyny, jedna piłkarska i druga hokejowa na lodzie zdecydowały się na przeprowa- dzenie ciekawego ekspery- mentu. Drużyna piłkarska jest słynny londyński Arsenal, a dru- żyna hokejowa na lodzie jest nie- mniej słynny Wembley Lions. Przeprowadzony ma być ekspery- ment — czy piłkarze mogą uczyć się taktyki gry od hokeistów i czy hokeiści mogą zastosować tak- tykę piłkarzy?

Porównanie od 11. stycznia ho- keiści Wembley Lions obecnie be- dą na każdym meczu, jaki Arse- nal rozegra na własnym boisku w Highbury w Londynie, a pił- karze Arsenalu udadzą się na znany Wembley Stadium w Londynie.

Pomysł ten jest właściwie po- myśłem dziennikarza angielskie- go Harolda Palméra, który przy- omówieniu zeszłorocznych wy-

stępów radzieckiej drużyny pił- karskiej „Dynamo“ w swoim sprawozdaniu użył zdania: „Gra- ich przypomina mi hokej lodo- wy na trawie, albo mecz piłkar- ski na łyżwach“.

Okazało się później, iż każdy gracz „Dynamo“ moskiewskiego, jest dobrym hokeistą. Przypu- szenia się więc, iż taktyka gry ho- keja stosowana została przez gra- czy Dynamo również w piłkar- stwie. (r)

Joe Louis

Jak zostałem mistrzem świata

Już przed moją walką z Pastorem zalśniły pewne szanse, że dojdę do walki tytułowej. Było to wtedy, kiedy Mike Jacobs chciał urządzić mecz o tytuł między...

Naszym partnerem sparringowym płacił mi 25 dolarów za 1 rundę. Myślałem jednak, że każdy z nich był zdania, iż są to pieniądze ciężko zarobione. Bo ja i na treningu waliłem, ile wzięło.

22 czerwca

Zbliżył się ranek, dnia 22 czerwca. Pojechaliśmy do Chicago, dla dokonania ważenia zawodników.

Wieczorem w Comiskey Park zebrało się przeszło 50.000 widzów. Braddock był bardzo popularny i ogólnie lubiany. Ja sam też go lubiłem...

Mecz nasz miał być pierwszym meczem o mistrzostwo świata od 10 lat. Nie wcześniej jak we wrześniu 1927 r. niezapomniany mistrz świata Gene Tunney naraził swój tytuł w walce z ex-mistrzem, Jackiem Dempsem...

Wszystkie prawnicze przeszkody zostały usunięte i droga do mojej walki z Braddockiem stała wolna. James Braddock podał mi w lutym 1937 r. w Chicago zobowiązanie, że 22 czerwca 1937 r. spotka się ze mną w Comiskey Park w Chicago.

Będę walczył

W pierwszych dniach lutego 1937 r. dowiedziałem się, iż walka, którą nazwano „walka stulecia” dojdzie jednak do skutku. W tej walce miałem się zmierzyć z Braddockiem o tytuł mistrza świata.

Właściciele „Madison Square Garden” wystąpili wtedy z zarzutem, iż są w posiadaniu umowy, według której 3 czerwca 1937 r. miało się odbyć spotkanie Braddock-Maks Schmeling...

Wszystkie prawnicze przeszkody zostały usunięte i droga do mojej walki z Braddockiem stała wolna. James Braddock podał mi w lutym 1937 r. w Chicago zobowiązanie, że 22 czerwca 1937 r. spotka się ze mną w Comiskey Park w Chicago.

Prof. Rudolf Wacek

Pierwsze zwycięstwo

Przedwojenne (przed 1914 r.), sportowe spotkania na gruncie międzynarodowym, należały u nas do rzadkości. Nie mieliśmy swojej własnej organizacji państwowej i musieliśmy należeć do związków sportowych obcych państw.

Nigdzie nie mogliśmy wystąpić jako Polacy. Na maszcie olimpijskim nie mogła się pojawić chorągiew biało-czerwona. Prasa przemilała nasze sukcesy; dając wyniki, nie podawała, iż nagrodę zdobył polski lekko-atleta, czy też jeździec.

W roku 1910 wybudował w Bielsku Sportowy Klub Zimowy (WSC), wspaniały tor saneczkowy długości 2.800 m., szerokości półtora metra o 7 ostrych krzywiznach. Z okazji otwarcia tego toru odbyły się na nim wielkie zawody, do których zgłosiło się kilkudziesięciu zawodników...

Jeśli Braddock tak stanowczo i twardo pragnął bronić swego tytułu, jak ja pragnąłem zdobyć go — wtedy oczekiwała mnie nielada robota. Mężczyzna walczy o takie rzeczy, jakie lubi i jakie chce zatrzymać. Byłem pewny, że oczekuje mnie twarda walka... ale byłem do niej przygotowany.

Mój trener jeszcze w szatni udzielił mi ostatnich rad. Na ringu więcej do mnie już nie przemawiał i zajęty był jedynie włożeniem mi rękawic i masowaniem. Zadźwięczał gong i ruszyłem na środek ringu. Braddock myślał prawdopodobnie, że wciąż jeszcze nie umiałem należycie używać swej prawej. Po kilku sekundach wpakował mi uderzenie, które miało nieźłą siłę.

Na deskach

Wreszcie jednak przyszła kolej na mnie. Udało mi się ulokować prawą na jego ciele. Braddock ripostował natychmiast: trafił mnie w szcękę i znalazłem się na deskach. Cios mnie jednak nie zamroczył i zerwałem się natychmiast na nogi, zanim jeszcze sędzia ringowy rozpoczął liczenie. Braddock wykorzystał ten moment i runął na mnie z całym impetem. Lewa, prawa i znowu lewa, prawa i wpędził mnie w róg

ringu. Na szczęście uderzenie gongu oznajmiło koniec tej rundy. Byłem uratowany.

Długa rundę Jim rozpoczął gwałtownym atakiem. Prawdopodobnie sądził, iż zamroczył mnie uderzeniem z pierwszej rundy. Ulokował serie uderzeń na mojej głowie.

W połowie tej rundy dostrzegłem, iż Braddock jakby zapomniał o kryciu. Zauważyłem lukę w jego gardzie i natychmiast wystrzeliłem prawą. Powtórzyłem dwoma lewymi i jeszcze jednym prawym. Braddock od razu zwolnił tempo. Po chwili jednak wznowił atak, zasypując mnie gradem ciosów.

Trzecią rundę rozpocząłem ja. Lewy prosty, lewy prosty, lewy prosty i wciąż lewy prosty. Potem 2 prawe w kierunku jego głowy. Jim tylko otrząsnął się, jakby od ukąszenia muchy i odplacił mi się mocnym prawym w serce. Znowu rozpocząłem ukąszenia lewymi prostymi. Przeciąłem mu wargę. Zaczął krwawić. Czwarta runda minęła bez specjalnych wydarzeń. Jedynie krótko przed jej zakończeniem udało mi się złapać Braddocka mocnym prawym, ale go to nie bardzo wzruszyło.

Piątą rundę Braddock w dalszym ciągu atakuje i wykazuje dużo serca do walki. Jego lewy trafia mnie w nos. Z kolei ja zaczynam krwawić. Pozostałem jednak przy swych lewych prostych, które wciąż wysyłałem ku niemu. Krył się jednak doskonale i przez całą piątą rundę ani razu nie miałem okazji trafić go „uczciwie” swoją prawą.

Rozpoczęła się szósta runda. Braddock ryzykuje ciężką prawą. Chybil. Kontruję lewym prostym. Potem wystrzeliłem kilka prawych i zauważyłem, że rozciąłem mu brew nad lewym okiem.

7-ma runda. Braddock w dalszym ciągu zaciekle atakuje. Trafia mnie lekko lewa. Odpowiadam prawą. Ma ten Jimmy wspaniałe serce do walki. Jest zmęczony a wciąż prze naprzd. Zmęczenie jest już widoczne w jego ruchach.

Zdołem tytuł

8-ma i ostatnia runda. Braddock wychodzi ze swego rogu „miękkimi kolanami”, ale zdecydowany do walki do upadłego. o swój ciężko zdobyty tytuł. Jego lewe i prawe, to już tylko obmacywanie mnie.

Nadszedł moment, kiedy na chwilę zapomniał o kryciu i lekko obniżył ręce. Zauważyłem to i wiedziałem, że nadszedł mój wielki moment. Cały ciężar mego ciała, cała moja siła była w tym uderzeniu, którym błyskawicznie wystrzeliłem w jego kierunku. Trafieniem precyzyjnie w podbródek. Braddock pada, twarzą naprzód... Sędzia ringowy, Tommy Thomas, wiedział, iż to był koniec walki. Zanim jeszcze rozpoczął liczenie.

„osiem, dziewięć, dziesięć, out!!! Byłem mistrzem świata. Przyjaciele moi cieszyli się ze mną i „świłowali”. Ale ja czułem w głębi serca, że dopóty nie będę prawdziwym mistrzem świata, dopóki nie wygram z Niemcem, Maksem Schmelingiem.

Mistrzostwa Polski w siatkówce

Sopot. Przy licznych udziałach publiczności rozpoczęły się w sali gimnastycznej Gimnazjum Kupieckiego w Sopocie rozgrywki w piłce siatkowej o mistrzostwo Polski w konkurencji żeńskiej.

W ramach rozgrywek odbyły się cztery spotkania, przynosząc następujące wyniki: KKS „Pomorzananka” (Toruń) pokonał HKS z Łodzi w stosunku 2:0 (15:13, 15:12) mimo, że początkowo prowadziły w obu setach Łódzianki.

TS „Wisła” (Kraków) wygrała z Radomskim KS 2:0 (15:3, 15:11).

„Lechia” (Gdańsk) odniosła po zwycięskiej walce w pierwszym secie, zwycięstwo nad młodą drużyną kolejarzy KKS-u z Olsztyna w stosunku 2:0 (18:16 15:1).

W ostatnim spotkaniu KZS (Warszawa) pokonał drużynę „Lubliński”, w stosunku 2:1 (15:4, 8:15, 15:3).

Kurs sędziów i instruktorów

Wrocław. W związku z utworzeniem 7 Dolnośląskiego Okręgu Narciarskiego, o czym już donosiliśmy swego czasu, Okręg ogłasza rejestrację instruktorów i sędziów narciarskich. Pisemne zgłoszenia nadsyłać należy pod adres: 7 Dolnośląski Okręg Narciarski — Wrocław, gmach Urzędu Wojewódzkiego, pokój 734 z pocztą Woj. Urzędu WF i PW.

W nadchodzącym sezonie zimowym Dolnośląski Okręg Narciarski oczekują najrozmaitsze imprezy narciarskie, włącznie do Wszechrloviańskich Za wodów Narciarskich i z tego względu pomoc w organizacji imprez wyмагаć będzie dużego personelu organizacyjnego. (st)

Intensywny trening. Wziąłem 91,5 kg, gdy udałem się do obozu. Wyliczyłem z Blackburnem, że 90 kg będzie najodpowiedniejszą wagą, jaką w dniu meczu powinienem posiadać.

Przepisy obozowe u nas były bardzo surowe. Wstawiałem codziennie o piątej rano. Pierwszą robotą był bieg od 12 do 15 kilometrów na przelaj. Ze mną biegali Blackburn i Carl Nelson, mój „bodyguard”, (straż osobista). Po powrocie szedłem znowu do łóżka i spałem do 10-tej. Punktualnie o godzinie 10 jadłem śniadanie. Składało się ono zwykle z soku pomarańczowego, śliwek, wtróbkki albo ciocięcy i herbaty. Piłem dużo wody. Po śniadaniu wypoczywałem zwykle do godziny 12-tej.

Wcześniej po południu szliśmy na ring, gdzie o godzinie 2-giej rozpoczynała się prawdziwa praca bokerska.

Po walkach sparringowych, uprawiałem gimnastykę rozluźniającą. Kończyłem robotę zimnym natryskiem. Punktualnie o godzinie 5-tej był obiad. Składał się zawsze z dania mięsnego i świeżej ryby, jarzyny i lodów na deser. Po obiedzie — znowu wypoczynek. Czasem grywałem w

cu, gdzie sport saneczkowy, dzięki doskonałym, naturalnym torom, był ulubioną rozrywką młodzieży i Sokół urządził już zawody. Byliśmy też w ustawicznym treningu — jeździliśmy dobrze.

Niemcy przyjęli nas w Bielsku z lekceważeniem, zupełnie się nami nie interesowano. Postanowiliśmy startować w biegu saneczek 2-siedzeniowych jako przedstawiciele Sokola w Żywcu. Wylosowaliśmy nr. 12.

Już rano zbadaliśmy cały tor i idąc do miejsca startu, próbowaliśmy brać krzywizny, opuszczając miejsca łatwiejsze. Próba wy padła dobrze. O godz. 11 rozpoczęły się zawody. Bieg saneczek 2-siedzeniowych był biegiem głównym, w którym obok pięknych plaket były i nagrody honorowe.

Towarzyszem moim był nauczyciel z Żywca, Jenke — chłop silny i rosy, o wadze 86 kg, doskonały gimnastyk. Wyglądał obok niego bardzo mizernie. Lekceważenie, jakie nas jeszcze na starcie spotkało w słowach niemieckich: „No, ci się wybrali tutaj na spacer...” — wbudziło w nas tylko zawziętość i silną wolę zwycięstwa.

Zgodziliśmy się z Jenkem na to, iż ja będę sanki prowadził, a on

swą wagą miał dodawać pedu. Już na starcie zyskaliśmy kilka sekund, startując biegiem i na saneczki skacząc, przy czym Jenke dogonił mnie i wskakując za mną na sanki, dodał od razu takiego pedu, że już po kilkuset metrach mineliśmy „Nr. 11”. Za chwilę zamajaczyła przed nami „10-ka”.

„Raz — dwa, raz — dwa” — zaczęliśmy dodawać sobie „gazu” — równocześnie podając się naprzód i w tył. Już na pierwszej krzywiznie mineliśmy przy oklaskach widzów „10-ke”; wzięłem ich góra, zyskując znowu na rozpędzie. Dłuższy czas nie było widać przed nami nikogo. Dopiero na moście, gdzie był punkt krytyczny, a sanki prawie stawały, dogoniliśmy „9-ke”. Podczas gdy nasi przeciwnicy, siedząc na sankach kiwali się w przód i w tył i nogami sobie pomagali, a ich „dawosery” ledwie się sunęły, my urządziliśmy się sprytniej. Mój towarzysz zeskokczył ze saneczek, w biegu przepchnął je wraz ze mną przez most i zostawiwszy „9-ke” za sobą, posunęliśmy się naprzód. Dostaliśmy się w las, gdzie tor był zlodowaciały i gdzie lecieliśmy jak piorun. Tak dogoniliśmy „8-ke”, która mimo naszych okrzyków — wbrew przepłom — nie chciała się z drogi usunąć. Nie namyślałem się wiele i uderzeniem nogi w plecy zmusiłem ich do zjechania na bok. To jednak uderzenie wpłynęło na zwolnienie naszego biegu i omal saneczki nie wywróciło. Na metę wpadliśmy tuż za „7-ka”, dotykając ich prawie na taśmie.

Gdy nasz Nr 12 zobaczono, zapytano, czy przypadkowo nie wy

puszczono nas za „7-ka” i gdzie są inni.

„Tam w górze jeszcze jada” — odrzekł ze złośliwym uśmiechem Jenke — „myślny tylko ze spaceru wrócili”.

Trzeba było widzieć miny tych butnych i pewnych siebie przeciwników niemieckich, gdyśmy im sprzed nosa zabrali piękną plaketę i saneczki „davosery”, jako nagrodę honorową. Zwycięstwo nasze przeszło bez echa. Prasa tym się nie zajmowała, pism sportowych nie było u nas i jeden tylko polski dziennik, podając fachową ocenę tych zawodów tak o tym pisał: „Nasi, dwaj jedyni Polacy odegrali piękną rolę. Dobrze czasem pójść na naukę do obcych, cho-

ciażby to byli nasi wrogowie. Doświadczenie z Bielska wywiezione może się przydać polskiemu sportowi, ażeby tym łatwiej odnosić potem zwycięstwa”.

My jednak, jadąc z Żywca na te zawody, nie myśleliśmy ani o nagrodach honorowych, ani o plaketach, nikt nam kosztów nie płacił, nikt nas nie fotografował i nikt nie witał jako zwycięzców. Inna myśl i inne idee nami kierowały, gdyśmy stawali do tych zawodów, wśród obcych zawodników, wobec widzów głównie niemieckich.

Ta plakieta też, zdobyta w 500-letnią rocznicę Grunwaldu, jest najpiękniejszym moim wspomnieniem sportowym.

Za mordy i rabunki Kara śmierci dla terrorystów

Kraków (tel. wł.) Rejonowy Sąd Wojskowy ogłosił wyrok na członków bandy „Sicklery”, należących do ugrupowań N. S. Z., którzy dokonali szeregu mordów i napadów rabunkowych.

Wyrokiem Sądu Jan Janusz, Bolesław Świątuliński, Czesław Fluściński, Władysław Dziura, Józef Rak zostali skazani na karę śmierci, Stanisław Wroński na dożywotnie więzienie i utratę praw przez lat 5, Jerzy Marcinowski na 15 lat więzienia i utratę praw również przez lat 5, Kazimierz Wiśnicki na 10 lat więzienia, Szymon Janosz na 7 lat, Michał Trza

ska na 10 lat oraz Wiktorija Gołda na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Łódź (PAP). W wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko Alfonsowi Oleinikowi, ps. „Babinicz”, który stał na czele kilkadziesiąt osób liczącej bandy, wchodzącej w skład terrorystycznej organizacji KWP, dowodzonej przez skazanego niedawno „Warszycy”.

Osk. Olejnik był raz skazany na cztery lata więzienia za działalność NSZ-owską. W toku rozprawy sądowej osk. Olejnik przyznał się do zarzucanych mu czynów, tj. do około 30 napadów rabunkowych na spółdzielnie, instytucje państwowe, oraz działaczy demokratycznych i osoby prywatne.

Wojskowy Sąd Rejonowy skazał Olejnika na karę śmierci.

Szpital dziecięcy powstaje w Będzinie

Hojny dar szwedzkiego Czerwonego Krzyża

Będzin. Sprawa urządzenia szpitala dziecięcego w Zagłębiu Dąbrowskim postępuje szybko naprzód. Mimo pękających się trudności natury finansowej, Komitet — którego duszą jest lekarz powiatowy dr Pietraszewski — zebrał już pewną sumę pieniędzy i uzyskał gmach po b. sierocinicy w Będzinie, w którym, po przeobrażeniu, znajdzie pomieszczenie szpitala dla dzieci. Komitet na przyczynę pomocy pieniężną Województwa, bez której plan urządzenia szpitala nie mógłby być zrealizowany. Przeróbki i dostosowanie gmachu do potrzeb szpitalnictwa kosztować będzie około cztery miliony złotych.

kompletne wyposażenie na 50 łóżek. Wartość tej ofiary wyraża się sumą kilku milionów złotych. Urządzenie na dalsze 50 łóżek zakupione zostanie z własnych funduszy.

Będziński szpital dziecięcy będzie jednym z większych tego typu ośrodków leczniczych. Szpitala dziecięce na Śląsku posiadają jeszcze Katowice i Bytom.

Uruchomienie szpitala dziecięcego w Będzinie, który prowadzony będzie przez samorząd zagłębiowski — Powiatowy Wydział Samorządowy i Ubezpieczalnie Sosnowiecka, wypełni wielką lukę w lecznictwie robotniczego Zagłębia.

Śmiertelność wśród dzieci, a zwłaszcza wśród niemowląt — jak stwierdza dr Pietraszewski — jest ogromna, przy czym po uruchomieniu szpitala i zorganizowaniu należytej opieki, śmiertelność ta będzie można zmniejszyć o 50 procent.

Szpital ten ma być uruchomiony w miesiącach wiosennych b. r. (Wł)

Wicepremier Gomułka wśród pracowników

Zebrań przedwyborcze huty „Kościszko” w Chorzowie

Chorzów. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, za loga huty Kościszko urządziła manifestacyjnie zebrań przedwyborcze, na które przybył wicepremier Gomułka.

W ogromnej hali nowej tokarni huty zebrała się kilkutyśniczna rzesza robotnicza z pocztami sztabandorów, reprezentującymi nie tylko załogę huty Kościszko, lecz również inne miejscowe placówki pracy. Wchodzącemu do hali wicepremierowi robotnicy zgottowali serdeczną owację.

Wicepremiera i przybyłych gości z dyr. gen. Borejdy na czele, przywitał nac. dyr. huty Ko

ściszko, Czechowicz, wręczając wicepremierowi dar robotników statuetkę hutnika.

Wicepremier Gomułka w przemówieniu swym zobowiązał wy siłki Rządu w kierunku podniesienia dobrobytu klasy pracującej, wskazując zarazem na konieczność dalszej wyżywionej pracy, mającej ugruntować pozycję Polski wśród narodów europejskich. Wicepremier podkreślił na stopnie doniosłe znaczenie nadchodzących wyborów dla dalszego kształtowania się i normalizowania życia wewnętrznego Polski.

Przemówienie swe wicepremier

zakończył apelem, by świat pracy poparł wszystkie dążenia Demokratycznego Bloku wyborczego.

Przewodniczący Rady Załogowej, Działczko, podziękował wicepremierowi za udział w manifestacji, zapewniając zarazem w imieniu zebranych o poparciu Bloku.

Na zakończenie dyr. adm. huty Kościszko, Ziemecki, odczytał projekt rezolucji, uchwalonej jednogłośnie, która postanawia, że pracownicy huty Kościszko głosować będą na liście Bloku Demokratycznego. (K)

Bohater Dzikiego Zachodu

BUFFALO BILL OBJEJZDZA KONTYNTY

12 grudnia 1872 roku, Cody przyjeżdża do Chicago, towarzyszy mu aktor charakterystyczny, znany jako „Texas Jack”. Już po czterech dniach, obaj występują w sensacyjnej sztuce „Wywiadowcy z prerii”, którą Buntline napisał w czterech godzinach. Zespół aktorski składał się też z czterech łapserdaków zaangażowanych w zaulkach portowych, którzy za 25 centów grali role Indian. Za to mizerne honorarium ochotnicy ci byli zabijani w każdym akcie, podczas przerwy cudownie byli przywracani do życia większymi dawkami whisky, by znów w następnej odsłonie paść ofiarą ślepych ładunków pistoletu Buffalo Billa.

Publice bardzo się ten spektakl podobał, ale złośliwi krytycy teatralni zastanawiali się głęboko nad tym, co w tej sztuce zajęło Buntline'owi aż całe cztery godziny do napisania. Zespół objechał szereg większych miast w triumfalnym tournée. I tak, Buffalo Bill zszedł ze stron brukowego romansu, by wstąpić na deskę sceniczną.

„DZIKI BILL” NA WIDOWNI
W następnym roku Buffalo Bill i „Texas Jack” otwierają swoją własną imprezę. Udaje im się też zwerbować nową gwiazdę, alejakiego Williama Hickeka znanego szerokim masom jako „Dziki Bill”.

Był on autentycznym zabijaką bandytą, a jego nawyki zawodowe utrudniały bardzo współpracę z nim na scenie. Raz na przykład „Dziki Bill” dobył swego autentycznego Colta i celnymi strzałami zestrzelił uprzykrzony przyrząd. W kontrakcie miał też ostrzeżenie, że w scenach biesiadnych, butelki z whisky nie być — tak, jak to jest przyjęte na całym świecie — napełnione zimną herbatą — ale, że muszą zawierać prawdziwą, mocną wódkę. Poza tym ze złośliwości strzelał do „Indian” ślepych zabójcami, zamiast nad ich głowami, — prosto w ich nagie łydki, parząc je nieraz dotkliwie prochem. Ostatecznie to właśnie przebrało miarę i zostano się z jego rozmaite opowiadania do nieprawdopodobnych rozmiarów, racząc nimi przy każdej sposobności wszystkich dziennikarzy. Jaczyliko nawinęli mu się pod rękę. Dziennikarze nie bardzo wierzyli w bajeczkom ale mimo to podobała im się fantazja Burke'a i drukowali je chętnie.

29 LAT SUKCESU
Pewien aktor doradził Buffalo Billowi, by urządzał swe przedstawienia pod wielkim namiotem cyrkowym. Pomyśl ten został wykorzystany i Burke rozpoczął olbrzymią kampanię reklamową. Widowisko nazywało się „Oryginalny Dzikie Zachód Buffalo Billa” i cieszyło się nieprzerwanym sukcesem od roku 1894 do ostatniego występu Codyego w roku 1913. Cała trupa objechała — zaw sze przy wysprzedanej widowni — Stany Zjednoczone, Kanadę, Anglię i większość krajów na kontynencie europejskim.

Nizmorderowany Burke wynalazł fenomen strzelecki — 19-letnią piękność Annie Oakley, którą rozreklamował jako „Mały Pewny Strzał”, Burke utrzymywał że potrafiła ona na 30 kroków trafić w wąską krawędź karty do gry. Po dziś dzień nasse partout w amerykańskich teatrach nazywa się „Annie Oakley”, ponieważ jest znaczone postrzelnkami tak, jak przestreliwano ona karty do gry zrzucane z wierzchołka namiotu.

KŁOPOTY IMPRESARIA
Burke miał ciężkie życie ze swym Buffalo Bille. Po tylu latach codziennego występowania „jednym i tym samym widowisku, zmudziło mu się ono i począł zaniedbywać się w swych obowiązkach. Spóźniał się na przedstawienia i chybiał do kul szkolnych, chociaż ładowano mu pistolet już nie kulami, ale grubym strutem.

Poza tym, psuł efekty reklamowe Burke wciągając na awantury do widzów przemówienia na temat piękności stanu Kansas, kiedy bawiono akurat dalmu na to, w stanie Oregon. Amerykanie nie sa bardzo czuli na punkcie swego lokalnego patriotyzmu i Burke, którego trudno było znieść z tronu ratował w takich wypadkach sytuację jak tylko mógł: wychodził na arenę i głosem życzliwym ze wzruszenia opowiadał o miłości Buffalo Billa do Kansas, gdzie jego ukochany ojciec zginął jako nieruśz w boju o oswobodzenie niewolników. Publiczność była brawa i wszystko było w porządku.

Geniusz reklamowy Burke'a nie znalazł na jego niekwalifikowanej inżynier amerykański, dr. John Yellott. Lokomotywa jego pomysłu może całkowicie zrewolucjonizować dotychczasowy transport kolejowy. Wynalazca pracuje obecnie nad skonstruowaniem poszczególnych części pierwszej opalanej węglem gazo-turbinowej lokomotywy.

POCZĄTEK KOŃCA
W roku 1902 umarł Salsbury, który poradził był w swoim czasie Buffalo Billowi urządzenie widowiska namiotowego i który odpowiadał za stronę organizacyjną całego przedsięwzięcia. Fakt ten był zwiastunem zmierzchu całej imprezy.

GRÓB NA SZCZĘCIE GÓRY
W następnym roku umarł, Tydzące ludzi przybyło specjalnymi ociągami, by ujrzeć jego pogrzeb. Pochowano go na szczycie jednej z gór koło Denver. Między uczestnikami żałobnej uroczystości znajdowały się też i sześć spotykających jeszcze przyjacielek Buffalo Billa. Jedną z nich, przez cały czas żałobnej ceremonii, trzymała parasolkę nad trumną patrząc z uwielbieniem przez jej szklane wisko na ciągle jeszcze piękną twarz Księża Prerii. Kuł Buffalo Billa żyje nadal. Rok rocznie około miliona ludzi odwiedza jego grób. Tylko, że obecnie mniej jest między nimi tych, którzy widzieli jeszcze, jak Buffalo Bill wjeżdżał na białym koniu na arenę i zestrzeliwał szklane kule, podczas kiedy 420-osobowa orkiestra grała „pod gwiazdzistym sztandarem” Amerykanie mają pierwotne natury i momentami działają na nich, jak narkotyk. Krzykliwi, rzucali się sobie w oblicza, a kobiety płakały.

WINDZIARZE I TELEFONISTKI
zarabiają więcej niż nauczyciele

Nowy Jork. (PAP) Roczny raport związku nauczycielskiego Stanów Zjedn. o stanie niższego i średniego szkolnictwa stwierdza, że wydatki na oświatę, są znacznie mniejsze w Stanach Zjednoczonych od wydatków na inne mniej ważne dziedziny życia publicznego. Wynikiem tego jest wzrost analfabetyzmu i masowo opuszczanie zawodu nauczycielskiego przez sily wykwalifikowane. W r. 1932 wydatki na oświatę wynosiły 5 proc. dochodu narodowego, podczas gdy

W roku 1910, Cody zapowiedział swe pożegnalne tournée, ale w listopadzie, urządził je aż do roku 1913, z coraz to gorszym wzięciem. W ciągu tych lat powodzenia, zdobył sobie bardzo znaczny majątek, który zabezpieczył w bezwartościowych akcjach kopalni złota i srebra. Na starość został — jak tylu sławnych artystów — w gorsza.

11 listopada 1916 roku wystąpił po raz ostatni — w cudzym cyrku, na głuchej prowincji, po raz ostatni wytrzymał strzałaską szklaną kule. Ale w widowisku tym, wziął już udział tylko jako statysta.

W roku 1943 wyniosły mniej niż 2 proc. i są mniejsze od wydatków na napoje alkoholowe. W ostatnich 25 latach 13,5 proc. obywateli amerykańskich ukończyło tylko 4 klasy szkoły powszechnej, co po kilku latach daje powrotny analfabetyzm. Statystyki wykazały, że przeciętny zarobek roczny nauczyciela w Stanach Zjednoczonych jest o 500 dolarów niższy od zarobku windziarzy, telefonistek i pracowników krawieckich.

W roku 1902 umarł Salsbury, który poradził był w swoim czasie Buffalo Billowi urządzenie widowiska namiotowego i który odpowiadał za stronę organizacyjną całego przedsięwzięcia. Fakt ten był zwiastunem zmierzchu całej imprezy.

GRÓB NA SZCZĘCIE GÓRY
W następnym roku umarł, Tydzące ludzi przybyło specjalnymi ociągami, by ujrzeć jego pogrzeb. Pochowano go na szczycie jednej z gór koło Denver. Między uczestnikami żałobnej uroczystości znajdowały się też i sześć spotykających jeszcze przyjacielek Buffalo Billa. Jedną z nich, przez cały czas żałobnej ceremonii, trzymała parasolkę nad trumną patrząc z uwielbieniem przez jej szklane wisko na ciągle jeszcze piękną twarz Księża Prerii. Kuł Buffalo Billa żyje nadal. Rok rocznie około miliona ludzi odwiedza jego grób. Tylko, że obecnie mniej jest między nimi tych, którzy widzieli jeszcze, jak Buffalo Bill wjeżdżał na białym koniu na arenę i zestrzeliwał szklane kule, podczas kiedy 420-osobowa orkiestra grała „pod gwiazdzistym sztandarem” Amerykanie mają pierwotne natury i momentami działają na nich, jak narkotyk. Krzykliwi, rzucali się sobie w oblicza, a kobiety płakały.

WINDZIARZE I TELEFONISTKI
zarabiają więcej niż nauczyciele

Nowy Jork. (PAP) Roczny raport związku nauczycielskiego Stanów Zjedn. o stanie niższego i średniego szkolnictwa stwierdza, że wydatki na oświatę, są znacznie mniejsze w Stanach Zjednoczonych od wydatków na inne mniej ważne dziedziny życia publicznego. Wynikiem tego jest wzrost analfabetyzmu i masowo opuszczanie zawodu nauczycielskiego przez sily wykwalifikowane. W r. 1932 wydatki na oświatę wynosiły 5 proc. dochodu narodowego, podczas gdy

W roku 1910, Cody zapowiedział swe pożegnalne tournée, ale w listopadzie, urządził je aż do roku 1913, z coraz to gorszym wzięciem. W ciągu tych lat powodzenia, zdobył sobie bardzo znaczny majątek, który zabezpieczył w bezwartościowych akcjach kopalni złota i srebra. Na starość został — jak tylu sławnych artystów — w gorsza.

11 listopada 1916 roku wystąpił po raz ostatni — w cudzym cyrku, na głuchej prowincji, po raz ostatni wytrzymał strzałaską szklaną kule. Ale w widowisku tym, wziął już udział tylko jako statysta.

W roku 1943 wyniosły mniej niż 2 proc. i są mniejsze od wydatków na napoje alkoholowe. W ostatnich 25 latach 13,5 proc. obywateli amerykańskich ukończyło tylko 4 klasy szkoły powszechnej, co po kilku latach daje powrotny analfabetyzm. Statystyki wykazały, że przeciętny zarobek roczny nauczyciela w Stanach Zjednoczonych jest o 500 dolarów niższy od zarobku windziarzy, telefonistek i pracowników krawieckich.

W roku 1902 umarł Salsbury, który poradził był w swoim czasie Buffalo Billowi urządzenie widowiska namiotowego i który odpowiadał za stronę organizacyjną całego przedsięwzięcia. Fakt ten był zwiastunem zmierzchu całej imprezy.

GRÓB NA SZCZĘCIE GÓRY
W następnym roku umarł, Tydzące ludzi przybyło specjalnymi ociągami, by ujrzeć jego pogrzeb. Pochowano go na szczycie jednej z gór koło Denver. Między uczestnikami żałobnej uroczystości znajdowały się też i sześć spotykających jeszcze przyjacielek Buffalo Billa. Jedną z nich, przez cały czas żałobnej ceremonii, trzymała parasolkę nad trumną patrząc z uwielbieniem przez jej szklane wisko na ciągle jeszcze piękną twarz Księża Prerii. Kuł Buffalo Billa żyje nadal. Rok rocznie około miliona ludzi odwiedza jego grób. Tylko, że obecnie mniej jest między nimi tych, którzy widzieli jeszcze, jak Buffalo Bill wjeżdżał na białym koniu na arenę i zestrzeliwał szklane kule, podczas kiedy 420-osobowa orkiestra grała „pod gwiazdzistym sztandarem” Amerykanie mają pierwotne natury i momentami działają na nich, jak narkotyk. Krzykliwi, rzucali się sobie w oblicza, a kobiety płakały.

WINDZIARZE I TELEFONISTKI
zarabiają więcej niż nauczyciele

Nowy Jork. (PAP) Roczny raport związku nauczycielskiego Stanów Zjedn. o stanie niższego i średniego szkolnictwa stwierdza, że wydatki na oświatę, są znacznie mniejsze w Stanach Zjednoczonych od wydatków na inne mniej ważne dziedziny życia publicznego. Wynikiem tego jest wzrost analfabetyzmu i masowo opuszczanie zawodu nauczycielskiego przez sily wykwalifikowane. W r. 1932 wydatki na oświatę wynosiły 5 proc. dochodu narodowego, podczas gdy

W roku 1910, Cody zapowiedział swe pożegnalne tournée, ale w listopadzie, urządził je aż do roku 1913, z coraz to gorszym wzięciem. W ciągu tych lat powodzenia, zdobył sobie bardzo znaczny majątek, który zabezpieczył w bezwartościowych akcjach kopalni złota i srebra. Na starość został — jak tylu sławnych artystów — w gorsza.

11 listopada 1916 roku wystąpił po raz ostatni — w cudzym cyrku, na głuchej prowincji, po raz ostatni wytrzymał strzałaską szklaną kule. Ale w widowisku tym, wziął już udział tylko jako statysta.

W roku 1943 wyniosły mniej niż 2 proc. i są mniejsze od wydatków na napoje alkoholowe. W ostatnich 25 latach 13,5 proc. obywateli amerykańskich ukończyło tylko 4 klasy szkoły powszechnej, co po kilku latach daje powrotny analfabetyzm. Statystyki wykazały, że przeciętny zarobek roczny nauczyciela w Stanach Zjednoczonych jest o 500 dolarów niższy od zarobku windziarzy, telefonistek i pracowników krawieckich.

W roku 1902 umarł Salsbury, który poradził był w swoim czasie Buffalo Billowi urządzenie widowiska namiotowego i który odpowiadał za stronę organizacyjną całego przedsięwzięcia. Fakt ten był zwiastunem zmierzchu całej imprezy.

GRÓB NA SZCZĘCIE GÓRY
W następnym roku umarł, Tydzące ludzi przybyło specjalnymi ociągami, by ujrzeć jego pogrzeb. Pochowano go na szczycie jednej z gór koło Denver. Między uczestnikami żałobnej uroczystości znajdowały się też i sześć spotykających jeszcze przyjacielek Buffalo Billa. Jedną z nich, przez cały czas żałobnej ceremonii, trzymała parasolkę nad trumną patrząc z uwielbieniem przez jej szklane wisko na ciągle jeszcze piękną twarz Księża Prerii. Kuł Buffalo Billa żyje nadal. Rok rocznie około miliona ludzi odwiedza jego grób. Tylko, że obecnie mniej jest między nimi tych, którzy widzieli jeszcze, jak Buffalo Bill wjeżdżał na białym koniu na arenę i zestrzeliwał szklane kule, podczas kiedy 420-osobowa orkiestra grała „pod gwiazdzistym sztandarem” Amerykanie mają pierwotne natury i momentami działają na nich, jak narkotyk. Krzykliwi, rzucali się sobie w oblicza, a kobiety płakały.

WINDZIARZE I TELEFONISTKI
zarabiają więcej niż nauczyciele

Nowy Jork. (PAP) Roczny raport związku nauczycielskiego Stanów Zjedn. o stanie niższego i średniego szkolnictwa stwierdza, że wydatki na oświatę, są znacznie mniejsze w Stanach Zjednoczonych od wydatków na inne mniej ważne dziedziny życia publicznego. Wynikiem tego jest wzrost analfabetyzmu i masowo opuszczanie zawodu nauczycielskiego przez sily wykwalifikowane. W r. 1932 wydatki na oświatę wynosiły 5 proc. dochodu narodowego, podczas gdy

W roku 1910, Cody zapowiedział swe pożegnalne tournée, ale w listopadzie, urządził je aż do roku 1913, z coraz to gorszym wzięciem. W ciągu tych lat powodzenia, zdobył sobie bardzo znaczny majątek, który zabezpieczył w bezwartościowych akcjach kopalni złota i srebra. Na starość został — jak tylu sławnych artystów — w gorsza.

11 listopada 1916 roku wystąpił po raz ostatni — w cudzym cyrku, na głuchej prowincji, po raz ostatni wytrzymał strzałaską szklaną kule. Ale w widowisku tym, wziął już udział tylko jako statysta.

W roku 1943 wyniosły mniej niż 2 proc. i są mniejsze od wydatków na napoje alkoholowe. W ostatnich 25 latach 13,5 proc. obywateli amerykańskich ukończyło tylko 4 klasy szkoły powszechnej, co po kilku latach daje powrotny analfabetyzm. Statystyki wykazały, że przeciętny zarobek roczny nauczyciela w Stanach Zjednoczonych jest o 500 dolarów niższy od zarobku windziarzy, telefonistek i pracowników krawieckich.

Fabryki atomowe powstaną za 40 lat

Londyn (PAP). Agencja Reutersa donosi, że specjalista w dziedzinie badań nad energią atomową prof. Marcus Oliphant, przebywający obecnie w Australii, oświadczył przedstawicielom prasy, że jeżeli tyle samo wysiłku poświęci się badaniom nad pokojowym zastosowaniem energii atomowej, ile poświęcono ich dotychczas dla wykorzystania tej energii dla celów wojskowych — to w ciągu pięciu lat można będzie osiągnąć bardzo poważne wyniki praktyczne.

Ponieważ jednak prace nad pokojowym zastosowaniem energii atomowej będą, mniej energiczne, to dopiero za 10 do 15 lat można będzie spodziewać konkretnych wyników.

Nie jest wykluczone, że za 30 do 40 lat będą już istniały liczne fabryki atomowe i oraz lokomotywy i statki o napędzie atomowym co niewątpliwie przysporzy całej ludzkości olbrzymich korzyści.

zarysy wybrzeża. Serce znów poczęło dobierać mi się do gardła. Jeszcze moment i byliśmy nad lądem.

— Z prawej strony przed nami samoloty — obcy głos w słuchawkach poraził mnie jakby prądem elektrycznym. — Nasze bombowce — dodał głos uspokajająco.

Krótki rozkaz Witorrencia i skrzydło lekkim łukiem nabrało właściwy kierunek, gdy padła nowa depesza:

— Uwaga! Messerschmitty atakują bombowce! Kazio szarpnął maszyną, kładąc ją w głęboki skręt. Przez radio usłyszałem jego spokojny głos:

— Atakujemy cholerny ćwiat!

Do tej pory szło wszystko jak po maśle, nawet żółdek przestał upominać się o swoje prawa. Automatycznie przelożyłem drążek sterowy, podążając w ślady Kazia. Płkując jednak w stronę bombowców nie mogłem ani rusz dopatrzeć się Niemców, łatwo powiedzieć „atakujemy”, jeśli wiadomo, kogo ma się atakować. Ja zaś, pomimo że oczy wylazły mi z orbit, widziałem jedynie równe trójki „Haliflerów”, ociężałe wlokące się na północ i gęstą chmurę artyleryjskiego dymu poza nimi.

Podobno myśliwiec nie stanie się prawdziwym myśliwcem, dopóki nie nauczy się widzieć. Nie wystarczy być obdarzonym sokolim wzrokiem, nie wystarczy widzieć na ziemi wszystko. W powietrzu można patrzeć i nie dostrzegać, po prostu nie rejestrować okiem maleńkich punkcików na nieskończenie wielkiej kopule nieba. Nie wiem jak wytłumaczyć to zjawisko naukowo, fakt pozostaje faktem, iż każdy pilot, który latał bojowo przyzna, że jedną z jego pierwszych i najcenniejszych umiejętności było nabycie zdolności dostrzegania innych samolotów.

— Halo... Red Leader. Będziecie lądować na innym lotnisku. Kurs 160 jeden sześć zero.

Kazio łagodnie położył maszynę na skrzydło, nachodząc na właściwy kierunek. Będąc jego bocznym mogłem zauważyć, że nasz dowódca uśmiecha się tajemniczo pod długim nosem. Coś się szykowało.

Po kilku minutach znaleźliśmy się nad wysuniętym cypłem wybrzeża, gdzie z trudem wyszukaliśmy dobrze zamaskowane połowe lotnisko. Nowy meldunek radiowy i rozeszliśmy się dwójkami do lądowania na pokrytym stalową siatką „runway” w Bold Head.

Na ziemi panował niezwykły ruch. Spitfire'y huczały nad głową, nadlatując ze wszystkich kierunków, pośpiesznie lądując i ustawiając się długim szeregiem wzdłuż drogi startowej. Dwa samochody-cysterny toczyły się leniwie od maszyny do maszyny, przelewając cenną zawartość pękających cielsk do smukłych kadłubów samolotów. Mechanicy zbrudzeni smarami i błotem, kręcili się niezłym rój wielkich szaro-niebieskich mrówek, a piloci w długich, futrzanych butach i żółtych Mac-West'ach, zebrani w grupki, ćmili papierosy, czekając na odprawę. Szykowała się operacja nad Francją.

Przyłączyliśmy się do gromady pilotów 317 dywizjonu i podczas gdy Kazio poszedł po rozkazy, wyciągnęliśmy spokojnie papierosy. Spokój był jednak pozorny, przynajmniej u mnie. Mimo że dawno marzyłem o tym dniu, mimo że dawno czekałem na okazję zmierzenia się z Niemcami, serce biło mi nierównym tempem, niepokój

1) Red Leader — Dowódca Czerwonych — dywizjon posiadał nazwy szwarcowej sekcji w dywizjonach wolane były przez radio kolorami (czerwona sekcja, niebieska itd).

2) Mac West — przyjęta popularnie żartobliwa nazwa kurtki (cysternowej).

Kronika lokalna

Wrocław. — Zw. Weteranów 1905—1918, oddział na Dolny Śląsk we Wrocławiu zwraca się z apelem do wszystkich uczestników walk i rewolucji, ich rodzin i sympatyków, aby, pomni na ciężką, ofiarną i krwawą walkę o socjalizm i Polskę Demokratyczną z rękami zaborczymi, oddali swe głosy w dniu wyborów na listę Bloku Demokratycznego nr 3.

Tylko zwycięstwo Bloku zapewni Polsce ustrój prawdziwie demokratyczny, ochroni nas od agresji wrogów, da pełny i sprawiedliwy pokój nam i przyszłym pokoleniom, rozbuduje Polskę sprawiedliwą, praworządną i szczęśliwą. (st)

Ogłoszenia

z terenu Śląska Dolnego do naszego dziennika przyjmuje
Oddział „Dziennika Zachodniego”
Wrocław,
ul. Kościuszki 49,
tel. 253.
Jelenia Góra,
ul. Kolejowa 18
tel. 22-00.

Kursy bezpieczeństwa i higieny pracy na Dolnym Śląsku

Wrocław. Z zagadnieniem pracy związanych jest cały szereg problemów, jak sprawa wydajności, polityki zatrudnienia, płac itd. Jednym z najważniejszych problemów jest jednak sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy.

Problem ten nie ma, niestety uznania w oczach samego pracownika, który nie rozumie własnego interesu. Wobec braku zrozumienia znaczenia tego problemu ze strony zarówno pracownika, jak pracodawcy, prowadzenie akcji bezpieczeństwa pracy i nadzór nad warunkami pracy pod tym kątem widzenia przynosiło na siebie Państwo, którego organem w tej dziedzinie jest Inspekcja Pracy.

Do niedawna jeszcze brak było szczegółowych wytycznych w sprawie bezpieczeństwa i Inspektorzy Pracy kierować się musieli w pewnej mierze swobodną oceną. Brak norm prawnych w tej dziedzinie był często przyczyną nieporozumień z pracodawcami. Dotkliwa luka w tej mierze wypełniła ostatnio wydane rozporządzenie Ministrów Pracy i Opieki Społecznej, Zdrowia, Przemysłu, Odbudowy, Administracji Publicznej oraz Ziemi Odzyskanych z dnia 6. listopada 1946 o ogólnych przepisach, dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy. Sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy na ogół mało są znane szerokiemu ogółowi i z tego względu Ministerstwo Pracy organizuje w całym kraju specjalne kursy bezpieczeństwa, higieny i ustawodawstwa pracy dla kierowników technicznych i administracyjnych zakładów pracy, dla referentów bezpieczeństwa, przedstawicieli Rad Zakładowych i majstrów.

Na terenie Wrocławia, kurs taki zostanie zorganizowany w dniach 22—28 stycznia. Informacji w sprawie kursu udziela sekretariat Inspektoratu Pracy 73 obwodu we Wrocławiu przy ul. **WYJAŚNIENIE ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU KOKSOCHEMICZNEGO — ZABRZE (Biskupiec)**

W związku z pojawiającymi się w prasie notatkami przedstawiającymi nieścisłe przyczyny braku gazu. Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego podaje do wiadomości odbiorców gazu, że ze względu na zmniejszenie dostawy gazu przez koksownię „Gliwice” i „Makoszowy”, należące do Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego oraz przez koksownię hutę „Bohrer” w Bobrku, aż do odwołania należy ograniczyć zużycie gazu do minimum.

Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego czyni wszelkie starania o zwiększenie ilości gazu, celem normalnego zaopatrzenia wszystkich odbiorców, a przede wszystkim instytucji użyteczności publicznej. Przywrócenie normalnego stanu w dostawie gazu zależy od opanowania trudności ruchowych, przede wszystkim przez koksownię Przemysłu Węglowego „Gliwice” i „Makoszowy”. 175

PZL pracuje we Wrocławiu

Zakład, który będzie chlubą miasta

Wrocław. Państwowa Fabryka Silników Samolotowych na Psem Polu we Wrocławiu jest jednym ze standardowych obiektów, które w najbliższym czasie stanie się podstawą uprzemysłowienia kraju. Francja ta została wybudowana w r. 1940 przez Niemców. W czasie wojny, fabryka przekształcona była wyłącznie na produkcję wojenną, zatrudniając ponad 13 tys. pracowników i należała do koncernu niemieckiego „Borsig”.

Fabryka wytwarzała amunicję, zapalniki zegarowe, oraz urządzenia elektrotechniczne i radiowe dla samolotów.

Władze polskie przyjęły obiekt w maju 1945 r. Były to wówczas puste hale fabryczne bez żadnych maszyn i urządzeń. Dzięki energicznej pracy robotnika polskiego, w krótkim czasie uporządkowane tereny fabryczne oraz doprowadzono zniszczone budynki do stanu używalności.

Niezależnie od tych prac, z terenu całego Dolnego Śląska z 32 wojennych fabryk zbrojeniowych sprowadzono różnego rodzaju maszyny, kompletując park maszynowy.

W chwili obecnej fabryka zatrudnia już ponad 800 pracowników. P. Z. L. rozpoczęły produkcję w niektórych działach. Całkowicie prawie został uruchomiony dział remontu obrabiarek. Już wkrótce dział ten będzie obsługiwał również inne fabryki i zakłady pracy Dolnego Śląska.

P. Z. L. uruchomiły również dział obróbki mechanicznej, wytwarzający części do maszyn włókienniczych oraz montującej obecnie silniki benzynowe dla zakładów łódzkich.

Jako jedyny zakład w Polsce, wrocławskie P. Z. L. rozpoczęły produkcję obrabiarek z wałami giętkimi. Obrabiarki te mają duże zastosowanie w przemyśle włókienniczym, węglowym i metalowym. Silników z wałami giętkimi nie produkowano dotychczas w Polsce.

W programie na najbliższą przyszłość projektowana jest produkcja płytocin o kształtach mieszanej metalowo-drzewnej, maszyn włókienniczych, silników lotniczych i motocyklowych.

Przy zakładach uruchomiona

została 3-letnia Szkoła Przemysłowa, do której uczęszcza 40 uczniów, szkolących się na fachowców. Przy fabryce znajduje się kolonia dla pracowników, posiadająca ok. 500 mieszkań, które jednak wymagają remontu.

Ponadto przy zakładach uruchomiono spółdzielnię robotniczą.

Zakłady wrocławskie mają być, po rozbudowie w Planie 4-letnim, największymi zakładami pracy na terenie Dolnego Śląska po Państwowej Fabryce Wagonów. Będzie to chlubą Wrocławia. (st)

Nowe domy turystyczne powstają na Dolnym Śląsku

Jelenia Góra. Właściwa organizacja ruchu turystycznego, a co za tym idzie i rozwoju gospodarki turystycznej, musi być oparta o punkty wyjściowe, jakim są domy turystyczne.

Konieczność uruchomienia domów turystycznych w punktach

centralnych jest powszechnie znana. Wycieczki muszą mieć w punktach wyjściowych w góry. W porowe pokoje noclegowe za niską opłatą, gdyż większość turystów i sportowców, to ludzie nie mogący sobie pozwolić na pokój w hotelu za opłatą ponad 200 złotych za nocleg.

Obecnie okazało się, że odczuwany jest dotkliwy brak domów turystycznych z urządzeniami pokojami indywidualnymi i zbiorowymi salami wycieczkowymi. Obecnie przyjeżdżające wycieczki zbiorowe zmuszone są zatrzymywać się w obiektach niedopowiednich i na ten cel nie przygotowanych, przy czym często muszą się rozdzielać wobec szczupłości pomieszczeń. Wpływa to ujemnie na stan organizacyjny wycieczek.

Aby zapobiec temu. Spółdzielnia turystyczna w Jeleniej Górze poczyniła starania o zorganizowanie w największej uczęszczanych miejscowościach domów turystycznych, a mianowicie w Jeleniej Górze, Karpaczu, Szklarskiej Porębie, Więńcu Zdroju, Kowarach, Wałbrzychu i Klodzku.

**Pamiętaj o biednych!
Złóż ofiarę
na Pomoc Zimową!**

Gęsta sieć domów turystycznych jest podyktowana koniecznością, toteż inicjatywa Spółdzielni Turystycznej zasługuje na pełne uznanie. (st)

Okręg jeleniogórski bez gazu
Katastrofalne skutki mrozów

Jelenia Góra. Na skutek bardzo ograniczonej produkcji gazu w koksowniach wałbrzyjskich, cały okręg jeleniogórski został kompletnie wyłączony z dostawy gazu. Stan ten wytworzył b. poważną sytuację zarówno w przemyśle, jak i w gospodarce domowej. Okręg jeleniogórski w większej części nastawiony był na wielkie zapotrzebowanie gazu, zaś domy mieszkalne budowane były bez pieców, wyłącznie z kuchniami gazowymi.

Ostatnie mrozy spowodowały jednocześnie dwie klęski: brak gazu i wody. Wszystkie zakłady przemysłowe nastawione na poważną konsumpcję gazu, musiały ograniczyć pracę. Cały zapas rezerwy gazowej, znajdujący się w zbiornikach gazowni jeleniogórskiej, został przeznaczony dla Państwowej Wytwórni Optycznej w Jeleniej Górze, której nawet jednodniowa przerwa w dostawie gazu, przyniosłaby milionowe straty, wobec posiadania dwóch wariantów szkła w produkcji.

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH ROZGL. KATOWICKIEJ

Poniedziałek, dnia 13 hm.
6.00 sygnał czasu, 6.05 dziennik poranny, 6.20 gimnastyka poranna, 6.20 muzyka poranna, 6.37 sygnał czasu, 7.05 muzyka, 7.15 wiadomości poranne, 7.35 zapowiedź programu na dzień bieżący, 7.40 „Słuchamy muzyki i pieśni ze Śląska”, 8.30 informacje ogólnopolskie, 8.40 skrytka PKC, 11.30 koncert reklamowy, 11.57 sygnał czasu, 12.05 audycja robotnicza, 12.35 recital śpiewaczy, 13.05 koncert oświatowy, 14.00 audycja informacyjna, 14.30 wiadomości sportowe, 14.40 „Jak dobra siostra braci ratowała”, 14.55 chwila muzyki, 15.00 audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 15.20 reportaż, 15.30 skrytka techniczna, 15.40 wspomnienie o Adamie Didurze, 16.00 dziennik populudniowy, 16.20 pogadanka sportowa, 16.30 koncert muzyki popularnej, 16.55 audycja dla młodzieży, 17.10 muzyka, 17.45 „Na Złoty Odzyskany”, 17.55 „Z życia kulturalnego”, 18.00 muzyka, 18.30 nauka przy głosniku, 19.00 audycja dla wsi, 19.15 audycja dla robotników, 19.35 „Świecie Śląska”, 19.57 sygnał czasu, 20.00 dziennik wieczorny, 20.25 wywiad z wojewodą śląsko-dąbrowskim gen. Al. Zawadzkim na temat „Woj. śląsko-dąbrowskie przed wyborami”, 20.35 koncert, 21.00 słuchowisko, 21.25 muzyka, 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy, 22.00 kawa, drans prozy, Laika B. Prusa, 22.15 program na jutro, 22.25 koncert rozrywkowy, 23.10 ostatnie wiadomości, 23.30 zapowiedź programu na dzień następny, 23.35 muzyka popularna z płyt, 23.55 strasznie ważniejsze wiadomości dziennika radiowego, 24.00 zakończenie programu ogólnopolskiego.

szarpał nerwy. Jak to będzie? Gdzie lecimy? Co nas czeka? Pierwsza operacja dla pilota — to tak, jak pierwszy pocałunek dla dziewczyny lub pierwszy występ w teatrze dla nerwowego debiutanta.

Z pobliskiego baraku wyszedł ociepiałym krokiem major Witorzerć, ówczesny dowódca polskiego Skrzydła¹⁾ Exeter. Zbiórka pilotów, krótkie obliczenie stanu maszyn i na błotnistej murawie pojawiły się mapy.

— Start godzina 12.30, proszę sprawdzić zegarki. Dywizjon 302 startuje pierwszy, samoloty z 306 i 317 utworzą drugi dywizjon, który ja sam poprowadzę. Lecimy w kierunku na Brest, gdzie będziemy osłaniać bombowce wracające z atakowania niemieckich okrętów Scharnhorst i Gneisenau. Spodziewana jest mocna opozycja nieprzyjacielska zarówno z ziemi jak i w powietrzu... — głos majora brzmiał monotonię i matowo, jakby dzielił się z nami wrażeniami z niedawno widzianego filmu. — Kurs 210, nad celem jesteśmy o godzinie 13.15, kurs powrotny 30. Rozmowy radiowe na guziku „A”. Czy panowie macie jakieś pytanie?

Padło kilka krótkich uwag, parę pytań i odpowiedzi. Rozeszliśmy się wolnym krokiem do maszyn, gdzie Kazio zebrał naszą grupkę i udzielił ostatnich wskazówek.

— Panowie, cholerny świat, pamiętajcie, że „dwójeczka” nie ma prawa się rozlecieć. I pamiętajcie, patrzeć w słońce, tam zawsze Messerschmitty się znajdują, cholerny świat.

„Cholerny świat” było ulubionym powiedzeniem Kazia, który nigdy nie potrafił się zdobyć na mocniejsze przekleństwo. Nawet tego dnia, kiedy w jego szóstce zna-

lazło się aż trzech nowicjuszy, bynajmniej nie wzmocniając jakości zespołu, jedyną oznaką jego zaniepokojenia było dwukrotne burknięcie „Cholerny świat”, gdy rozchodziliśmy się do Spitfirów.

Serce biło mi wciąż mocno i niespokojnie, jakby chciało gwałtem przez gardło na świeże powietrze się wydostać, w okolicach żołądka było mi niewyraźnie. Krótki okres wyczekiwania dłużył się w nieskończoność, palone bez przerwy papierosy drapały zaschnięte gardło. Szczęściem padła krótka komenda: „do maszyn” i moja agonia momentalnie się skończyła. Dociągnąłem pasy i sprawdziłem kabine. Wszystko było w porządku.

Pierwszy dywizjon zapiął już maszyny i długim szeregiem kołował w kierunku startu. Katem oka dostrzegłem, jak silnik Kazia, błysnąwszy promieniem z rur wydechowych, zaczął pracować na wolnych obrotach. Nacisnąłem guzik starteru...

Nabierając wysokość i zbierając się do szyku krążyliśmy nad lotniskiem, by w kilka minut później przybrać zdecydowany kierunek i znaleźć się nad szarostalową powierzchnią Kanału. Strzałka busoli, zwolna kręcąca się dokoła, zawałała się kilka razy i wreszcie stanęła nieruchomo na cyfrze 210. Byliśmy na kursie bojowym.

Czas włócił się obrzydliwie. Wskazówki pokładowe zegarka, umieszczone tuż przed moim nosem, przesuwały się leniwie, niemal stojąc w miejscu. Straciłszy z oczu brzeg angielski i rozciągnęła się pod nami bezkresna na pozór wstęga wody. Sekundy dłużyły się w minuty minuty w godziny.

Nareszcie daleko przed nami zarysował się na horyzontie szary pasek, który szybko przybrał zdecydowane

¹⁾ Skrzydło — 2-3 dywizjonów myśliwskich.

Wyniki osadnictwa na Ziemiach Odzyskanych w roku 1946

Porównując systemy osiedleńcze, stosowane na Ziemiach Odzyskanych w ciągu dwóch ostatnich lat, dostarczamy zasadnicze różnice tak pod względem formy jak i zasad. W roku 1945 dominowała zasada masowego przelotu ludności wszystkimi możliwymi środkami, w 1946 r. natomiast — planowego osadnictwa, opartego o kryteria prawne i konkretny plan działania.

Wytworzone w początkach formy opierały się głównie na bezplanowej nierzadko inicjatywie organizatorów i osiedleńców, później (już pod koniec 1945 r.) narzucone były koncepcje naukowe i planem organizacyjnym.

Wspomnieć trzeba osadnictwo spółdzielcze — parcelacyjne, branżowe, miejskie i inne. Wprowadzenie stałych form było momentem przełomowym i niezwykle doniosłym. Wypracowanie zasad prawnych i wprowadzenie jednego systemu organizacyjnego, regulowało nie tylko bieżąco osiedlanie i przemieszczanie, lecz w głównej mierze porządkowało zaistniałe i sprzeczne z tymi zasadami fakty dokonane.

Uchwycenie w ramy prawne i organizacyjne akcji osiedleńczej zmniejszyło nasilenie osadnictwa

i wyeliminowało t. zw. osiedlanie na próbę, a co najważniejsze, powiększyło możliwości wyjazdu fachowcom do określonych miejsc zatrudnienia. Zahamowanie ruchu i zmniejszenie nasilenia okazało się w wynikach pozorne bez ujemnych skutków dla życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych i dla zwiększenia tam potencjału liczebnego Polaków. Nowy osiedleńcy znajdował w r. 1946 oparcie o zasady prawne i trafił do miejsca oznaczonego w planie organizacyjnym bez potrzeby szukania warsztatu pracy na własną rękę. Zniknęła zatem t. zw. pionierka i osiedlanie na próbę.

Niewątpliwie osiągnięcia z 1945 roku są duże i mimo różnych błędów koncepcyjnych, organizacyjnych i gospodarczych, uważać je należy za decydujące w rozwoju życia na Ziemiach Odzyskanych.

W roku 1946 zwiększony został nie tylko liczebno stan zaludnienia Ziemi Odzyskanych, lecz przede wszystkim nastąpiło unormowanie wszelkich dziedzin życia. Szczególnie znaczenie zaś posiada prawie całkowita repatriacja Niemców i weryfikacja polskiej ludności autochtonicznej. Ogólnie biorąc, liczba Polaków doszła pod koniec 1946 roku do 4.079.503 o-

Jednostki administracyjne	1945	1946	Ogółem	przeciętna gęstość zaludnienia na 1 km ²
Wrocławskie	779.323	31,7	1.072.874	43,4
Olsztyńskie	267.806	13,8	348.651	18,1
Szczecińskie	311.635	10,3	686.467	22,8
Gdańskie	371.275	73,3	441.090	87,0
Śląsk Opolski	956.603	101,8	1.182.956	121,7
Ziemia Lubuska	245.338	22,0	298.065	26,8
Elk, Góral i Olecko	36.463	14,1	49.400	19,0
Złotów i Człuchów	57.557	21,7	57.557	—
Dobrodzień	15.098	47,0	—	—

* Powiaty uwzględnione — w ustalaniu stanu zaludnienia Ziemi Odzyskanych w roku 1946 — przy woj. szczecińskim.
** Dawny powiat Dobrodzień uwzględniony przy Śląsku Opolskim. (ZAP)

Poniżej zestawienie: Polacy na Ziemiach Odzyskanych w roku 1945 i 1946:

Ogółem	1945	1946	Przyrost względnie ubytek
			+ 293.551
			+ 80.845
			+ 374.832
			+ 69.815
			+ 226.353
			+ 52.727
			+ 12.937
			+ 57.557
			- 15.098

Dzieci polskie z Niemiec szukają swych rodziców i opiekunów

Katowice. Zamieszczając, po dłuższej przerwie, wykaz dzieci polskich, repatriowanych z Niemiec (Deggen-dorf i Aglasterhausen) transportem z dnia 20 grudnia ub. roku — podajemy do wiadomości osób zainteresowanych, że wykazy poprzednio przewiezionych dzieci podawaliśmy w numerach z ub. r. Bliższych informacji na ten temat udziela Polski Czerwony Krzyż, Katowice, Kościelna 8, 1137/XXIV. Bajorko Józef, ur. 19. 3. 1929, Lwów; 1139/XXIV. Chroma Iwona, 3. 3. 1930, Warszawa; 1141/XXIV. Czerzewska Czesława, 16. 2. 1933, Brzeźka, pow. Toruń; 1142/XXIV. Dadań Jerzy Wojciech (Rabijarz), 14. 2. 1942, Warszawa; 1140/XXIV. Czech Stefan, 23. 5. 1930, Warszawa; 1143/XXIV. Domański Wojciech, 2. 4. 1931, Warszawa; 1144/XXIV. Duda Jan, 22. 12. 1930, Żurawnica, pow. Zamość, woj. lubelskie; 1146/XXIV. Dudela Gerhard, 27. 8. 1932, Prądnik, Śląsk; 1147/XXIV. Działowski Zenon, 5. 5. 1929, Poznań; 1148/XXIV. Górecki Edward, 15. 2. 1931, Różana; 1151/XXIV. Kiszczel Elżbieta, 24. 10. 1929, Bobrek, pow. Bytom; 1152/XXIV. Kowalczyk Jadwiga, 11. 8. 1929, Przyjmy, p-ta Branszczyk, pow. Ostrow Maz.; 1153/XXIV. Kwieciński Wojciech, 19. 3. 1930, Brześć nad Bugiem; 1158/XXIV. Ostrowski Adam, 9. 6. 1931, Zytomierz (Wołyń); 1159/XXIV. Pasterek Wojciech, 28. 12. 1929, Łódź; 1160/XXIV. Przybysz Kazimierz, 9. 4. 1929, Nowa Wieś, pow. Grudziądz; 1161/XXIV. Rastawicki Mieczysław, 10. 11. 29, Warszawa; 1162/XXIV. Sterkowicz Maria, 12. 3. 1930, Tarnów, woj. krakowski; 1163/XXIV. Świątek Jan, 20. 9. 1932, Psary, gm. Socimin, pow. Jędrzejów, woj. Kielce; 1166/XXIV. Werner Janina, 24. 6. 1934, Zyrardów, woj. Warszawa; 1169/XXIV. Wojtan Marian, 17. 2. 1930, Janów Lubelski; 1170/XXIV. Zaremba Henryk, 1. 3. 1933, Dąbrowa Górnicza.

Na terenie powiatu bytomskiego Ożywiona działalność Związku Powstańców Śląskich

Bytom. Związek Weteranów Powstań Śląskich wykazuje ostatnio ożywioną działalność na terenie powiatu bytomskiego. Objawem tego są zebrania grup

miejskowych, połączone z uroczystościami gwiazdkowymi.

W dniu 5 bm. odbyło się kilka takich zebrań. W Miechowicach do Powstańców przemówił delegat władz związkowych Kasperk, Przedstawiciele PSL oświadczyli na zebraniu, że po zlikwidowaniu miejscowej komórki P. S. L. przyłączają się do Bloku Stronnictw Demokratycznych.

W dniu 6 bm. odbyło się zebranie grupy Rokitnica. Na temat spraw bieżących i bliskich wyborów mówił sekretarz powiatowy Zw. Wst. Powstań Śląskich, Śruba.

Wszystkie grupy miejscowe Związku wykazują zdecydowaną postawę wzięcia udziału w wyborach w Bloku Stronnictw Demokratycznych. Niezrozumiały jest jednak objaw, że w niektórych obwodach, w listach wyborców pominięte zostały nazwiska znanych, przedwojennych działaczy miejscowych. Nazwiska te są wciągnięte dodatkowo na listy, dzięki interwencji Powstańców.

Z ruchu wyborczego
Katowice. W niedzielę odbył się posiedzenie Komitetu Wyborczego utworzonego na terenie Delegatury Katowickiej „Czytelnika”, na którym omawiano plan akcji przedwyborczej na cały tydzień.

Przewidziane są wiece przedwyborcze dla pracowników i ich rodzin, na których przemawiać będą wicewojewoda płk. Ziętek, red. Dąbrowski i wicewojewoda Arka Bożek.

Ponadto członkowie Komitetu Wyborczego przeprowadzą szereg pogadanek zbiorowych i indywidualnych z pracownikami poszczególnych działów, aby ich przekonać o konieczności głosowania na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych, dającego jedyną gwarancję jak najszybszej odbudowy gospodarczej i politycznej całego Państwa.

Pionierska praca C. P. N. na Ziemiach Odzyskanych

Wrocław. Centrala Produktów Naftowych Dolnego Śląska należy do przedsiębiorstw, które najwcześniej podjęły swoją pracę na tych ziemiach.

Pierwszy oddział rejonowy C. P. N-u powstał w Legnicy jeszcze w maju 1945 r. a do Wrocławia został przeniesiony w lipcu tegoż roku.

Z chwilą powstania dwóch nowych oddziałów rejonowych mianowicie w Jeleniej Górze i Wałbrzychu, odd. wrocławski przeobraził się w wojewódzki. Kierownictwo CPN-u na Dolnym Śląsku kładło silny nacisk na powstanie oddziału w Wałbrzychu jako ośrodka węglowym ze względu na konieczność szybkiego puszczenia w ruch przemysłu. O ile chodzi o Jelenią Górę, ma ona za zadanie rozprawienie produktów naftowych w południowej części Dolnego Śląska.

Oddział wrocławski posiada dwa duże składy o nowoczesnych urządzeniach, które były całkowicie zniszczone, a w ciągu krótkiego czasu zostały doprowadzone do stanu użytkowego tak, że obecnie są one zdolne pomieścić 14 tys. ton produktów.

Praca organizacyjna z powodu braku ludzi i urządzeń technicznych, musiała pokonywać olbrzymie trudności, osiągnęła jednak

w szybkim czasie pozytywne wyniki.

Rozpoczęto akcję sprzedażną i przystąpiono do akcji siewnej. W związku z akcją siewną, powołano do życia nowe placówki celem dostarczenia i rozprowadzania materiałów pędnych dla traktorów, a mianowicie składy w Zgorzeli, Legnicy i Głogowie.

C. P. N. dolnośląski brał udział w akcji siewnej i wywiązał się ze swego zadania w stu procentach, czego dowodem jest pełne uznanie władz centralnych i wojewódzkich.

C. P. N. dolnośląski przyczynił się w dużym stopniu do ożywienia przemysłu na tych ziemiach przez zaopatrzenie w produkty naftowe wszystkich jego gałęzi, w pierwszym rzędzie kopalnictwo węglowe i Fabrykę Wagonów we Wrocławiu.

Rozwijająca się motoryzacja wymagała coraz większej dostawy benzyny dla samochodów ciężarowych i osobowych. C. P. N. zaopatrzył Dolny Śląsk w odpowiednią sieć stacji benzynowych, których obecnie jest czynnych 24, tak, że nie ma na Dolnym Śląsku ani jednego większego miasta bez stacji benzynowej C.P.N.

Równocześnie z pracami organizacyjnymi wzrastały obroty

handlowe i utarg miesięczny. W sierpniu 1945 r. obrót towarowy wynosił 41 ton, w lutym 1946 dochoził już do 900 ton, a w listopadzie 1946 r. przekroczył 4 tys. ton. Utarg miesięczny w sierpniu 1945 osiągnął kwotę pół miliona zł., w lutym 1946 7 milionów zł.

Obecnie w trakcie organizacji jest trzeci oddział rejonowy w Nowej Soli, porcie na Odrze, który posiada duże znaczenie jako drugi po Wrocławiu punkt koncentracji produktów naftowych w związku z zaopatrywaniem polskiej żeglugi na Odrze w materiały pędne.

Kierownictwo C. P. N. poświęciło dużo uwagi na rozwój umysłowy i fizyczny swoich pracowników. Zorganizowano świetlice, wyposażone w biblioteki, radia, czasopisma i inne rozrywki.

Przy świetlicach powstały kluby sportowe, jak np. „C. P. N. — Gaz”, który zajmuje poważne miejsce w mistrzostwach piłki nożnej na Dolnym Śląsku, oraz żeńska drużyna piłki siatkowej, rokująca duże nadzieje zdobycia pierwszeństwa w okręgu wrocławskim. Przy C. P. N. powstaje obecnie Koło Muzyczne z orkiestrą. (St)

Walne zebranie w Gliwicach Rozszerzenie działalności Zw. Transportowców

Gliwice. Dnia 9 b. m. odbyło się w Domu Kultury w Gliwicach, walne zebranie Zw. Zawodowego Transportowców R.P. w którym wzięło udział również wielu nie zrzeszonych monterów samochodowych, kierowców oraz pracowników pokrewnych zawodów.

Zebranie zagalę z ramienia Centr. Zarz. Transportowców delegat na miasto i powiat Gliwice, Płótniak. W drugim punkcie programu, referat przedwyborczy wygłosił sekr. PPS Więclawek.

Sprawy organizacyjne utworzenia Związku Transportowców na terenie Gliwic zostały wyczerpująco omówione w dalszej części zebrania.

Związek, którego zadaniem będzie opieka nad transportowcami oraz pokrewnymi zawodami jak: spedytorami, tragarzami, konduktorami autobusów itp. przystąpił do przyjmowania zapisów członków. W najbliższym czasie Związek wystąpi do odpowiednich władz celem zalegalizowania statutu i uzyskania osobowości prawnej. (fn)

SZKOŁA PRZEMYSŁOWA
przy Wytwórni Wagonów i Mostów w Chorzowie, ul. Hutnicza 7

przyjmuje

ZAPISY
do klasy wstępnej

Warunki przyjęcia: wiek 14—16 lat, świadectwo ukończenia najmniej 6 klas szkoły powszechnej i złożenie egzaminu wstępnego.

Kandydaci winni się zgłosić najpóźniej do dnia 25 stycznia 1947 r., przynosząc ostatnie świadectwo szkolne i metrykę urodzenia. — Nauka rozpoczyna się dnia 1 lutego 1947 r. (PAP) 133

Sprzedaż ruchomości

1. Urząd Skarbowy w Bytomiu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20. 1. 1947 r. o godzinie 11, w lokalu przy ul. Gliwickiej nr 20 — odbędzie się sprzedaż licytacyjna niżej wymienionych ruchomości:

1. 1 dywan 4x3 m	6.000 zł
2. 1 dywan 3 1/2 x 2 1/2 m	5.000 zł
3. 7 firanek do okien	7.000 zł
4. 6 kotar półwełnianych	42.000 zł
5. portierey do drzwi	1.000 zł
6. 6 chodników kokosowych	2.400 zł

(PAP) 171

BYTOMSKIE ZAKŁADY BUDOWY MASZYN

podają do wiadomości swych odbiorców, że z dniem 1. 1. 1947 r. całkowicie sprzedaż wyrobów Bytomskich Zakładów Budowy Maszyn przejęło

Biuro Sprzedaży
ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO
w Gliwicach, ul. Zwycięstwa nr 7

Prosimy naszych odbiorców o kierowanie swych zapytań i zamówień dla naszych Zakładów do Biura Sprzedaży Zjednoczenia Przemysłu Maszynowego pod wyżej wymienionym adresem. (PAP) 131

Rutynowaną stenotypistkę na dobrych warunkach — natychmiast przyjmujemy. Zgłoszenia: Fabryka Sygnali i Urządzeń Kolejowych, Gotarłowice G. Śląsk. Telefon Rybnik 129. (PAP) 160

Poszukujemy nowoczesne

Sypialki, Jadalni, Gabinety i Kuchnie

Oferty „Dz. Zachodni” — Zabrze pod „Przemysł Drzewny”. 165

ZARZĄD MIEJSKI w BYTOMIU (Wydz. Techn.) rozpisuje

przetarg nieograniczony

1) na naprawę i uzupełnienie elektrycznej instalacji oświetleniowej i siły

2) na roboty malarskie, w gmachu Szpitala Miejskiego w Bytomiu przy ul. Zeromskiego nr 7-9.

Druki ofertowe można nabywać za wrotem kosztów własnych w gmachu Zarządu Miejskiego w Bytomiu, ul. Katowicka nr 18, pokój nr 70, gdzie też należy składać oferty. Wadium wynosi 1 procent.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów, jak również wyboru oferty bez względu na cenę.

Termin składania ofert upływa w dniu 27 stycznia br. o godz. 12, w którym to terminie nastąpi komisyjnie otwarcie ofert w gmachu Zarządu Miejskiego, pokój nr 69. (PAP) 175

Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego
W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

poszukuje:

1 lekarza
na stanowisko kierownika wydziału zdrowia

1 sanitariusza pielęgniarkę

1 ekonomistę wzgl. prawnika
do wydziału pracy i płacy Dyrekcji Zjednoczenia

1 technika mechanika
biegłego w zagadnieniach pracy i płacy

kilku wykwalifikow. pracowników biurowych

Warunki pracy i płacy dla lekarza zostaną ustalone według indywidualnej umowy. Dla pozostałych stanowisk według umowy zbiorowej Przemysłu Węglowego. — Kandydatów uprasza się o kierowanie odpowiednich wniosków pod adresem: Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego, Dział Administracji, Świętochłowice, ul. Armii Czerwonej nr 30. (PAP) 137

Zjednoczenie Przemysłu Przetwórczo-Przemysłowego — Delegatura w Gliwicach — ogłasza

przetarg nieograniczony
na wykonanie remontu Lokalu biurowego (25 pokoi) w domu mieszkalnym przy ul. Powstańców 4, w Gliwicach.

Podkłady ofertowe i bliższe informacje otrzymać można w Delegaturze Zjednoczenia Przemysłu Przetwórczo-Przemysłowego w Gliwicach, ul. Matejki 10. II p., pokój nr 2, za opłatą 100 zł.

Otwarcie przetargu nastąpi dnia 25 stycznia br. w sobotę o godz. 10 przed południem w lokalu biura Zjednoczenia przy ul. Matejki 10.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów. (PAP) 159

2 rutynowanych szoferów - mechaników
przyjmujemy zaraz.

Zgłoszenia: „Czytelnik” Katowice, 3 Maja nr 12. Wydział Personalny. 155

Uwaga!

Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, Rolniczo-Handlowe i inne

Okręgowy Oddział Rolniczy, Katowice, ul. Zabrska nr 10, wzywa wszystkie Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe, Samopomocy Chłopskiej i inne, zajmujące się handlem zbożowym i mącznym, do przestania pod adresem Okręgowego Oddziału Rolniczego natychmiast, z nieprzekraczalnym terminem 15 bm., wniosków o uzyskanie zezwolenia „B”, upoważniającego do tego handlu na podstawie rozporządzenia Minister. Aprobizacji i Handlu z dnia 11. 11. 46 r., L. dz. 68 URP.

Zwraca się uwagę, aby wnioski zawierały wszystkie dane, wymienione w instrukcjach posiadanych przez powiatowe Spółdzielnie Rolniczo-Handlowe i Oddziały „Społem”. Do wniosku należy dołączyć dowód wpłaty 10.000 zł na rzecz. Min. Apr. i Handlu wraz z znacznikiem stempowym na zł 50.

Po 15 bm. Spółdzielnie, które nie dopełnią powyższych wymogów, zostaną wyeliminowane z handlu zbożem. 174

Z. P. M. FABRYKA MASZYN I ODLEWIA ZELIWA w KŁODZKU, ul. Śląska nr 22

poszukuje
KALKULATORA WARSZTATOWEGO — (obróbka mech. odlewy, konstrukcja żel.)
KIEROWNIKA BIURA TECHNICZNEGO — inżyniera mech. lub technika, specjalisty w konstr. środków transportowych ze znajomością statystyki dźwigowej
TECHNIKA MECH. KONSTRUKTORÓW — specjalność dźwigi
TECHNIKÓW STATYKÓW BIEGLE MASZYNISTKI
FORMIERY, TOKARZY, FREZERÓW, MOLDLARZY — specjaliści do obróbki kół zębatych (metoda obwiedniowa).

Tylko siły wysoko kwalifikowane proszone są o złożenie ofert z dokładnym życiorysem i odpisami świadectw do fabryki lub Zjednoczenia w Gliwicach, ul. Zwycięstwa 7. Pensa według umowy z dodatkiem zachodnim. Do dyspozycji kilka mieszkań komfortowych, częściowo urządzonych z centralnym ogrzewaniem, w przepięknej okolicy górskiej. Dla samotnych pokoje umeblowane. Obfita stołówka. 168

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Elektrycznych w Katowicach, poszukuje zaraz do nowopowstającej fabryki wielkich maszyn elektrycznych:

1 doświadczonego inżyniera-elektryka na stanowisko kierownika biura technicznego

1 młodszego inżyniera-elektryka lub technologa do biura studiów.

Wymagana praktyka w obliczaniu i konstrukcji maszyn elektrycznych. — Pożądana praktyka warsztatowa.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny ZPMEI, Katowice, ul. Zacisze 1, IV p. (PAP) 176

DO SPRZEDANIA
MERCEDES 170 V
OPEL SUPER
osobowe w doskonałym stanie. Wiadomość: Rożek, Skład Części Samochodowych, Gliwice, Plac Wolności 3. 125

KOŚCI wszelkiego rodzaju również wygotowane zakupuje „BACUTIL”, Bytom, Chrzastowskiego 12. Telefon 50.75. Sprzedaje szczerbiny kotłowe. 104

KUPIĘ
prasę frykcyjną od 100—200 ton udźwignienia, możliwie z dużym skokiem. Wiadomość: Skład Części Samochodowych, Rożek, Gliwice, Plac Wolności 3. 126

Zjednoczenie Fabryk Maszyn i Sprzętu Górniczego w Świętochłowicach poszukuje (PAP) 136
rutynowanych buchalterów

Rutynowaną maszynistkę przyjmujemy zaraz.

Zgłoszenia: „Czytelnik” Katowice, 3 Maja nr 12. Wydział Personalny. 155

Stenotypistka biegła

o ile możliwości ze znajomością języków poszukiwana zaraz. Zgłoszenia: Zjednoczenie Przemysłu Metali Nieżelaznych, Katowice, ulica Podgórna 4, Biuro Personalne. (PAP) 732

Oddział IV PKS w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1947 roku

utrzymuje regularną komunikację na następujących liniach, według czasów podanych w urzędowych rozkładach umieszczonych na tablicach informacyjnych PKS:

- Katowice — Wrocław
- Katowice — Zakopane
- Katowice — Kraków
- Katowice — Wisła
- Katowice — Oświęcim — odjazd z Katowic godz. 6,40, 9,45, 14,00 i 17,30
- Katowice — Sosnowiec
- Bytom — Kraków
- Zabrze — Kraków
- Koźle — Kraków
- Gliwice — Kraków
- Gliwice — Wrocław
- Gliwice — Katowice
- Zawiercie — Kraków
- Zawiercie — Katowice
- Zawiercie — Pilica — Zarnowiec — Wólbram
- Zawiercie — Szczekociny
- Zawiercie — Kielce
- Opole — Wrocław — Katowice
- Opole — Pókoj (PAP) 179
- Bielsko — Cieszyn
- Bielsko — Szczyrk
- Bielsko — Międzybrodzie
- Cieszyn — Kraków
- Racibórz — Katowice
- Paczków — Kraków

Komunikat

Izba Skarbowa w Katowicach podaje do wiadomości, że stosownie do postanowień art. 6 i 13 dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o podatku obrotowym (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 23 z r. 46) — wszystkie osoby, podlegające w myśl tegoż dekretu obowiązkowi podatkowemu, są zobowiązane zgłosić na rok 1947 obowiązek podatkowy przez nabycie na ten rok podatkowy w miesiącu styczniu 1947 r. we właściwym Urzędzie Skarbowym karty rejestracyjnej. Kartę rejestracyjną należy nabyć:

- 1) na każdy należący do przedsiębiorstwa zakład handlowy, usługowy, przemysłowy, rzemieślniczy i górniczy oraz oddzielny skład;
- 2) na każde przedsiębiorstwo handlu obrotowego, rozwożonego, jarmarcznego, przedsiębiorstwo wyrąbu lasu oraz każde przedsiębiorstwo, wykonywane bez utrzymywania oddzielnych zakładów;
- 3) na każde zajęcie zawodowe i wszelkie inne zatrudnienia o celach zarobkowych.

Nieuczynienie zadość temu obowiązkowi powoduje skutki karne z art. 185 Ordynacji Podatkowej (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 134), a mianowicie nałożenie grzywny do wysokości 5.000 złotych. Niezależnie od tego władza podatkowa po wyczerpaniu środków przymuszania, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 342) może na mocy uprawnień z art. 167 dekretu z dnia 16 maja 1946 o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 174) zarządzić zamknięcie przedsiębiorstwa. (PAP) 172

Nadeszły: 166

Wiertarka słupowa
Maszyna blacharska
Obrzynaczka specjalna
Pilnikarka tarczowa
Piła tarczowa do metali
Piła tarczowa do drzewa
Ka-Pe-Ha, Katowice, ul. Mickiewicza 15

Wydział Oświaty Rolniczej przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemiakim w Katowicach — poszukuje

kandydatek na nauczycielki-instruktorki do Szkoł Gospodarstwa Wiejskiego na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego. Zgłoszenia kierować: Katowice, ul. Dąbrowski 9, Wydział Oświaty Rolniczej. (PAP) 173

Ampulek

na zastrzyki i pastylkowe, fiołki i cygarniczki szklane itp., wykonane fachowo po niskich cenach — dostarcza:

Wytwórnia „DONA” — Kraków, ul. Dietla 40. :: Telefon 570-60. 169

Inżynierów

techników elektryków
elektromonterów wysokokwalifikowanych do projektowania i montażu wys. napięcia

przyjmie
Biuro Elektryczne Zjednoczenia Biur Projektowo-Montażowych, Katowice, Zamkowa 3 i p. Aprobizacja górnicza. Korzystne warunki do omówienia. 124

Zakłady Wyrobów Ogniotrwałych „Żarów” w Żarowie, k. Świdnicy (Dolny Śląsk) stacja kolejowa Żary k. Jaworzyny Śląskiej

potrzebują zaraz:

- 1 rutyn. inżyniera wzgl. technika budowlan.** samodzielnego, obznajomionego z żelazobetonem,
- 2 tokarzy**
- 3 pałaczy kotłowych** egzaminowanych ze świadectwem Stowarzyszenia Dozoru Kotłów,
- 1 malarza**
- 5 pracowników umysłowych** do działu pracy i płacy
- 1 buchaltera**
- 1 maszynistki rutynowanej** 128

Pokoje
DOM lub parcelę kupić na Śląsku. Oferty „Czytelnik” Chorzów pod „Nieruchomość”. 691g

KUPIĘ pasformę na kolach gumowych 2,5 tony i pasformę zwykłą do 1,5 tony. Sosnowiec, Jasna 26. Rozlewnia piwa. 674g

KUPIĘ butelki piwne i lemondrowe oraz korki naturalne. Sosnowiec, Jasna 26, Rozlewnia piwa. 673g

KUPIĘ futro karakulowe albo z łapek perskich w Jobrym stanie. Oferty do „Czytelnika” Katowice, Słowackiego 23, tel. 315-58. 163d

SEGREGATORY używane i mądrej ilości zakupuje „Rokord” Katowice, Słowackiego 23, tel. 315-58. 163d

MAJĄTEK Rudnik, poczta i stacja kolejowa Racibórz. Kupuje nadpęte i smarznite ziemniaki. Warunki do omówienia na miejscu. 474g

KUPIMY motocykl w dobrym stanie. Księgarnia Piotra Rajka, Katowice, ul. Św. Jana 6. 457g

MEBLE sprzedam (stół, kuchenne, lustro) Katowice, tel. 366-59. 697g

GARNITUR frakowy sprzedam. Wiadomość: Zabrze „Dz. Zach.” pod „Frak”. 695g

SPRZEDAM fortepian, krótki, czarny „Björn”. Będzin, Kolejowa 38, Stanek. 672g

POKOST syntetyczny, jasny, gatunek przedwojenny, większa ilość tanio do sprzedania. Oferty: Wspólnota Kraków, plac Wszystkich Świętych 8, pod „673”. 133d

BATERIE CENTRA, VOLTA i LATARKI po cenach urzędowych. Specjalna składnica baterii E. Byliński, Katowice, Starowiejska 3, tel. 360.78. Wyślijmy za zaliczeniem. 641g

MOTOCYKL N S U 200 ccm sprzedam. Wiadomość: Gliwice, Polickiego, Strzyby 29, zakład obrabiarek. 679g

SAMOCHÓD 4-tonowy G. M. O. w bardzo dobrym stanie sprzedam z powodu wyjazdu. Zabra, tel. 23.05 od godz. 13 do 16. 577g

SPRZEDAM receptę wyrobu płyt i akumulatorów względnie przyjmę spółkę dla uruchomienia wytwórni. Zgłoszenia: Kraków Wspólnota, plac Wszystkich Świętych 8 pod „710”. 166d

Mieszkania
MIESZKANIE komfortowe 2 pokoje z kuchnią w centrum Częstochowy, zamienie na podobne lub i pokój z kuchnią w Katowicach. Oferty pod „19” do Administracji Dziennika Za chodniego. 163d

Lokale handlowe
SKLEP duży do odstąpienia za zwrotem kosztów remontu w Bytomiu przy ul. Katowickiej. Oferty Dziennik Zachodni Bytom pod „Kawu”. 652g

POSIDAM sklep z przyległym pokojem w Katowicach, oczekuję poważnych propozycji, celem założenia małej wytwórni. Oferty „Czytelnik” Katowice pod „Wspólnik 3530”. 661g

SKLEP SPOŻYWCZO-KOLONIALNY (z punktem rozdziałnym) dobrze prosperujący w handlowym dzielnicy z 2-pokojowym mieszkaniem w GDANSKU WRZESZCZ SPRZEDAM ALBO ZAMIENIE NAJCHETNIEJ KATOWICE. Branza chojńska. Oferty do Dziennika Za chodniego Katowice pod nr. „3516”. 658g

LOKAL handlowy odpowiedni na sklep, warsztat, pracownię, centrum Bytomia wydzierżawie. Dziennik Zachodni” Bytom pod „33”. 490g

Różno
SAMOCHODY ciężarowe do wynajęcia D. P. S., ul. Sobieskiego 24, tel. 352-06, po godz. 16 — tel. 351-45. 10d

Ogłoszenie

W dniu 13 stycznia rb. uruchamiamy następujące linie autobusowe:

- a) Katowice — Bielsko przez Mikołów, Kobiór, Pszczyne, Dziećvice.**
Odjazd autobusu z Rynku w Katowicach o godz.: 6,30, 11,00 i 15,00
Odjazd z Bielska o godz.: 8,30, 13,00 i 17,30.
Autobus kursuje na razie tylko w dni robocze.
- b) Katowice — Bogucice — Mała Dąbrowka.**
Odjazd autobusu z Rynku w Katowicach o godz.: 6,20, 8,05 itd. co dwie godziny do godziny 20,05, w niedziele i święta począwszy od godz. 12,05.
Odjazd z Małej Dąbrowki o godz.: 6,40, 8,30 itd., co dwie godziny do godziny 20,30, w niedziele i święta począwszy od godz. 12,30.
- c) Katowice — Nikiszowiec przez Szopienice, Janów.**
Odjazd autobusu z Rynku w Katowicach o godz.: 7,05, 8,05 itd., co dwie godziny do godziny 19,05, w niedziele i święta począwszy od godz. 13,05.
Odjazd z Nikiszowca (kościół) o godz.: 7,30, 9,30 itd., co dwie godziny do godziny 19,30, w niedziele i święta począwszy od godz. 13,30.

Z dniem tym wstrzymujemy czasowo ruch autobusu na linii Katowice — Siemianowice.

ŚLĄSKIE LINIE AUTOBUSOWE

- Wolne posady**
POSADY nauczycieli fizyki nauczyciela Szkoły Ćwiczeń Liceum Pedagogicznego w Świdnicy do objęcia zaraz. Mieszkanie umeblowane, stołówka, Pomoce Kółka Rodziców. Dyrektor Góralski. 698g
- POMOC** dochodząca potrzebna od zaraz, Katowice, Stalmacha 26, m. 9. 388g
- POTRZEBNA** służąca uczciwa i zaufana. Zgłoszenia Dziennik Zachodni pod „3428”. 506g
- POTRZEBNA** zdolna energiczna, na i uczciwa ekspedientka do sklepu, która by mogła samodzielnie poprowadzić. Zgłoszenia Dziennik Zachodni pod „3428”. 507g
- POTRZEBNA** uzdolniona panna do ekspedycji masarskiej. Piotr Wilk Katowice, Stawowa 16. 487g
- POTRZEBNA** energiczna i zdolna do rozsprzedawczy artykułów dziennej potrzeby na własny rachunek lub kaucja — na region Katowice. Zgłoszenia Dziennik Zachodni pod „3428”. 505g
- POTRZEBNA** kobieta starsza, zdrowa do pracy domowej przy chorze. Zgłoszenia Grymek, Katowice, Żwirki 19. 500g
- MASZYNISTKA** potrzebna zaraz. Katowice, 3 Maja 10/4, po 18-tej. 653g
- SLUŻĄCA** uczciwa, czysta, pracująca z dobrym gotowaniem, samodzielnie potrzebna do wiek. szego domu. Zgłoszenia Katowice, Stawowa 3, skład materiałów piśmiennych. 151d
- POTRZEBNA** maszynistka obznajomiona z pracą biurową. Reflektujemy na siły pierwsze. Zgłoszenia Młyn państwowy. Sosnowiec, Wspólna 7. 666g
- CZELADNIKÓW** krawieckich dobrych na duże sztuki przyjmie zaraz. Gdynia, Abrahamowa 10, Karnus. 164d
- POMOCNICE** domowe (jeina z gotowaniem) służącej, uczciwej i pracowitej od zaraz potrzebne. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia do „Czytelnika” w Chorzowie pod „138”. 692g
- POTRZEBNY** magazynier, p. zaraz do majątku pod Byto. miem. Zgłoszenia kierować: Katowice, Dąbrowskiego 9, m. 6. 680g
- POTRZEBNA** spodniarka do Salonu krawieckiego. Katowice, Mickiewicza 14, Salon mód 678g
- KRAWIEC** zdolny i pomocnik potrzebny. Katowice, Żwirki i Wigury 7, m. 4. 675g
- PANSTWOWA** Fabryka Mydła „Silesia” w Paźkowie, ul. Sienkiewicza nr. 18, Śląsk Opolski, przyjmie księgowego, bilansistę ze znajomością księgowości przebiekowej. 167d
- POSZUKUJEMY** i ekspedienta jako kierownika sklepu, i księgowego lub księgowej. Zgłoszenia tylko sił fachowych do Spółdzielni Spożywców, Bardonia, pow. Zabkowiec, Dolny Śląsk. 655g
- Posad poszukują**
BUCHALTER bilansista przyjmie prace buchalterijne, wykonanie bilansów, nadzór. Oferty „Czytelnik” Bytom pod „Godziny”. 654g
- ELEKTROMONTER**, specj. dla kabli wysokiego napięcia, reparaćni poszukuje zatrudnienia. Oferty Dziennik Zachodni pod „3517”. 650g
- POSZUKUJĘ** pracy od zaraz jako kierownik działów: korespondencji, zakupu i sprzedaży. Personalnego, magazynów lub sklepu. Śląsk Cieszyński lub Górną. Wiadomość: Bielsko, Zielona 2, „Zygmunt”. 163d
- PIERWSZORZĘDNY** fryzjer meksi poszukuje posady. Wiadomość obojętna. Oferty „Czytelnik” Katowice pod „Zryzjer”. 660g
- POSZUKUJĘ** nocej pracy w Bytomiu. Inteligentna, średnie wykształcenie. Oferty „Dziennik Zachodni” Bytom, Stalina 10 pod „Jerry”. 495g
- BUCHALTER** bilansista, kalkulator poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Łódź, Abramowskiego 11, m. 33, Lubczyński. (PAP) 145d
- DLUGOLETNIA** biegła maszynistka z bardzo dobrymi referencjami przyjmie dobrze płatną pracę gospodową w biurach lub do domu. Oferty: Zygmuntozna, Sosnowiec, Bema 4. 564g
- FABRYKA** pierników „Jadzia” Wrocław, Aleja Słowackiego 19, kupi maszynę koksowa i wałce do walcowania ciasta. 519g
- KUPIMY** maszyny do wyrobu wody sodowej i lemoniada. Oferty: Bielsko, Barlickiego 13, hurtownia piwa. 465g
- KUPIMY** urządzenia rozwińnię octu. Oferty: Bielsko, Barlickiego 13, hurtownia piwa. 464g
- KUPIĘ** motor Opel Blitz 3 t nowy lub stan b. dobry. Oferty Fryś Andrychów. 553g
- ZAKŁAD** złotniczy Stefan Luetter Gliwice, Matejki 12 telefon 51-67, wykonuje wszelkie prace, kupuje srebro, złoto. 181g
- OWCZARKA** podhalańskiego, młodego kupię. Bytom, Mikołkiewicza 10, m. 11. 418g
- SAMOCHÓD** ciężarowy 1,5 tony oraz KASE OGNIOTRWAŁA zakupi Spółz. Zjedn. Przedz. W. G. Zgłoszenia kierować pod: Zarząd Spółz. Spółz. Katowice, Mieleckiego 8, telefon 331-52. 463g
- KUPIMY** maszyny do szarlotowania cholewac. Wiadomość: Kraków, Targowa 2. 137d
- KUPIMY** w każdej ilości gwoździe górskie turystyczne oraz kaptis do butów narciarskich z jasnego lub brązowego metalu. Kraków, zakład wyrobu obuwia „Jedność” Kraków, Targowa 2. 134d